Nr. 13. We Lwowie. Sobota dnia 17. Stycznia 1874. **Rok XIII.**

GAZETA NARODOWA.

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . 3 złr. 75 cent.
„ miesięcznie . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:
Kwartalnie
w państwie austrjackiem 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemiec. 3 tal. 16 sgr.
„ Szwecji i Danji . . . 6 „ —
„ Francji . . . . . 21 franków
„ Anglii Belgii i Turcji . 15 „
„ Włoch i ks. Naddun. . 13 „

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Biuro administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica nowa liczba 201). Ajencja dzienników Piątkowskiego nr. 9. plac katedralny. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU, na całą Francję i Anglię jedynie pan pułkownik Raczkowski, rue de beaux arts 10. W WIEDNIU: pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10. Wahlfischgasse i A. Oppelik Wollzeile 29. W FRANKFURCIE: nad Menem i Hamburgu: p. Haasenstein et Vogler.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz bywają niszczone.

Lwów d. 17. stycznia.

(Sprawy krajowe i parlamentarne. — Fuzje i likwidacje.)

Słowo pisze: „Stary rok zakończył się dla Rusi galicyjskiej smutno. W sejmie wybierano jednego członka do Wydziału krajowego, przyczem kandydat polski otrzymał tylko o dwa głosy więcej jak russki, dr. Antoniewicz. Przyczyną naszej wielkiej klęski była ta okoliczność, że posłowie nasi księża Fortuna, Pełech, Jaworski, Krasicki, Mandyczewski i Ozarkiewicz (ten był chory), tudzież posłowie-włościanie Bodnar, Hajdamacha i Hubar nie byli obecni na tem posiedzeniu, będąc z wyjątkiem ostatniego, „na wsi“. Hubar zresztą uciekł z posiedzenia przed głosowaniem.“

Stara Presse podaje następujący zabawny telegram ze Lwowa d. 13. b. m.: „Ponieważ przy wyborze komitetu dla wyborów do Rady miejskiej stronnictwo Dobrzańskiego zwyciężyło, więc żydzi tutejsi utworzyli komitet osobny, dążący do porozumienia się z liberalnemi żywiołami russko-duchownemi.“

W ślad za c. k. rządem i sejmem idą, jak się dowiadujemy, gal. kasa oszczędności i Towarzystwo kredytowe. Dyrekcje tych zakładów postanowiły popodwyższać płace swoim urzędnikom, odpowiednio do dzisiejszych stosunków, a co ważniejsza, przyznać im tak zwane kwinkwenia, jakie przyznano urzędnikom publicznym i profesorom wszelkiej kategorji. — Jest to istotnie, mianowicie w urzędach, gdzie liczba pracowników jest małą, więc posunięcie się na wyższe posady nadzwyczaj utrudnione, jedynym słusznym, sprawiedliwym sposobem wynagrodzenia pracy urzędnika, którego potrzeby własne i familijne ciągle się wzmagają, a który, gdy niema awansu, niema takowych czem zaspokoić.

Zasadę dodatków kwinkwenalnych przyjęto, jak wiadomo, właśnie w sejmie naszym dla urzędników krajowych. Dyrekcje Towarzystwa kredytowego i kasy oszczędności, zawsze troskliwe o los urzędników, którym przewodniczą, najsprawiedliwiej więc postąpiły, gdy i u siebie zasadę kwinkweniów zaprowadzają. Takie dodatki istnieją już od dawna w wzorowych bankach i zakładach finansowych, jak w banku narodowym, w banku dla handlu i przemysłu i t. d. Wszelkie więc i szczere uznanie dla dyrekcyj Towarzystwa kredytowego i galicyjskiej kasy oszczędności wyrazić należy.

Ruch na kolei Karola Ludwika jest chwała Bogu tak ogromny, że dotychczasowy zastęp służby nie może mu fizycznie podołać. A gdy ten ruch, będąc zdrowym, naturalnym, i nadal w przeważnej części się utrzyma, należałoby zatem pomnożyć liczbę tak urzędników jak sług. Inaczej, jak nas z całkiem pewnego źródła zapewniają, zdrowie obecnych urzędników i sług musi ponieść szwank, a zatem i kolej będzie narażona na różne wypadki. Wszyscy polegają na staranności i wyrozumiałości dyrektora, p. Ursprunga, którego władza została obecnie z korzyścią dla Towarzystwa i publiczności rozszerzoną, że wszystko i sam uczyni i Radzie zawiadowczej zaproponuje, co w tej mierze jest niezbędnem.

Z zamknięcia sejmu kraińskiego niezmiernie radują się centraliści, gdyż sejm ten już nie będzie mógł zaprotestować przeciw ustawie o wyborach bezpośrednich. Uczynił to jednak d. 14. bm. sejm tyrolski, i przyjął oświadczenie, protestujące przeciw ustawie z 2. kwietnia 1873. Jak się to stało, telegramy nie mówią, tylko *Stara Presse* woła: „Chytra większość sejmu tyrolskiego przygotowała wszystko po cichu, aby nie doczekać się przedwczesnego zamknięcia jak sejm vorarlbergski. Udało się jej, wyprowadzić w pole namiestnika, hr. Taaffego, i trudno aby teraz, po dokonanym czynie rząd pociągał sejm ten do odpowiedzialności za taką uchwałę.“

W sejmie morawskim d. 14. bm. namiestnik br. Weeber dał następującą odpowiedź na interpelację Kallusa: „Rozwiązano cztery reprezentacje gminne za to, że uchwaliły wnieść petycję do korony o usunięcie ministerjum. Rozwiązywanie ciał reprezentacyjnych jest niezaprzeczonem prawem korony i jej prawnych organów.“ Oświadczenie to jest ważne i dla nas, bo i u nas były podobne wypadki, i jeżeli prawdą jest, co oświadczył namiestnik morawski, że korona, a raczej organa jej mają bezwarunkowe prawo rozwiązywać ciała reprezentacyjne, to mamy rządy absolutne, gdyż co do Rady państwa i sejmów prawo to jest niezaprzeczone, ale nie co do reprezentacyj np. gminnych, bo w tej mierze istnieją w ustawach gminnych przepisy, a zatem prawo owe nie jest tu bezwarunkowem.

Stara Presse pisze pod dniem 14. bm.: „Jak już donosiliśmy, wnioski kościelno-polityczne, które rząd ma przedłożyć Radzie, były już przed kilkoma dniami cesarzowi doręczone. Cesarz przybył dzisiaj z Budzina do Wiednia, i w kilka godzin potem wezwał do siebie ministrów Lassera i Stremayera. Stało się to zapewne z powodu owych wniosków, i decyzja najwyższa w tej mierze zapewne wkrótce nastąpi. Być jednak może, iż cesarz zdecyduje się dopiero po wysłuchaniu walnej Rady ministrów.“ Według pism zagranicznych, obiega w wiedeńskich kołach kompetentnych pogłoska, że cesarz nie pozwoli wnieść w Radzie państwa tych przedłożeń, — czemu my jednak na razie nie wierzymy.

Zatarg między rządem a centralistami, który się odbił w sejmie pragskim z powodu zamiaru centralistów, odjęcia beneficjatom duchownym prawa wyborczego w kurji dworskiej, a mianowicie w siarczystej mowie namiestnika, jen. Kollera, jakkolwiek w sejmie zażegnanym został do czasu, bo tylko do następnej sesji odłożonym — nie usypia jednak wcale i rozsroży się w Izbie posłów. Dr. Herbst głosował w sejmie przeciw owemu odroczeniu, a w Izbie posłów zapewne centrum, tj. posłowie z kurji dworskiej, pod przywództwem br. Kellersperga, który Herbsta od dawna nie cierpi, porzuci lewicę, tj. frakcję Herbstowską.

Komisja, zwołana przez ministra skarbu z mężów zaufania, w celu naradzenia się nad kwestją fuzyj i likwidacyj, odbyła dnia 13. pierwsze posiedzenie, które zagaił minister skarbu br. De Pretis krótką przemową, wykazując, iż targ pieniężny narażony jest właściwie nie na przesilenie pieniężne, lecz na przesilenie zaufania. Dlatego też przedewszystkiem chodzi o to, aby pokonać brak zaufania, który w wysokim stopniu podnieca teraźniejsza forma likwidacyj. Zachodzi tedy pytanie, o ile dałoby się to zrobić w drodze fuzyj i likwidacyj, w szczególności zaś wypada odpowiedzieć na następujące pytania: 1) Czy można przyspieszyć będące w toku likwidacje i fuzje? 2) Czy jest środek do sprowadzenia likwidacyj? 3) Czy można fuzje sprowadzić i popierać? Zapatrywania co do wszystkich tych trzech pytań były bardzo rozmaite; albo wręcz zaprzeczano, albo wręcz przytakiwano. Minister mniema, że jeżeli popieranie tej sprawy ma być możebne, stać się to może tylko za pomocą ręki opierającej się na zasadach ściśle kupieckich, a przytem posiadającej kapitał. Rząd przyczyniłby się wtedy do przeprowadzenia tego dzieła o ileby tylko mógł, i o ile ma ku temu środki pod ręką. Podczas rozpraw, jakie się następnie przez dwie godziny toczyły, przyszli członkowie komisji do przekonania, że popieranie fuzyj i likwidacyj jest możebnem. Oświadczenie ministra co do pomocy rządu przyjęto do wiadomości, i jednomyślnie wyrażono nadzieję, aby się i kapitał prywatny nie usuwał od przypadającego nań zadania, skoro się tylko powiedzie ułożyć wspólny program. W tym celu zaś wybrano pp. dr. Weissa, Goldschmidta, Seidlera i Grünbauma.

Z powodu wyborów.

Podajemy dziś dalszy ciąg sprawozdania z przebiegu zgromadzenia przedwyborczego i całą walkę interpelacyjną, a jednocześnie dodajemy jeszcze kilka wyjaśnień.

Zgromadzenie wtorkowe wobec atmosfery, jaka nas na około otacza, było chwilą wyjątkowej radości, przy znużeniach miłem wypoczynkiem. Uradowani byliśmy potępieniem działań szomerzystów, potępieniem wypowiedzianem przez żyda, który zrodzony na ziemi polskiej, czuje się obywatelem polskim i ofiaruje swą usługę dla kraju. Jeżeli zaś mimo to, nie będziemy popierać dr. Warszauera (który przez pomyłkę został wczoraj zatytułowany w *Gazecie* profesorem krakowskiego uniwersytetu), to czujemy się przynajmniej w obowiązku stosunek nasz względem niego usprawiedliwić, aby znów z powodu walki, jaką rozpoczęliśmy z żydo-Niemcami, nie robiono nam fałszywych zarzutów.

W chwili gdy niewątpliwą jest rzeczą, iż zamach na samorząd krajowy jest z góry inspirowany, kraj a zwłaszcza jego stolica, jako odpowiedź na podniesione usiłowania, ma obowiązek wybierać za swego pośrednika w układach z rządem osobę li tylko pragnącą zmiany stanu rzeczy, a więc gotową do opozycji, jak słusznie podniósł to dr. Czerkawski. W chwili takiej wybierać kogoś, co otwarcie wyborcom oświadcza, iż trzymać się będzie polityki tak zwanej utylitarnej a w istocie centralistycznej, a nie wypiera się uległości dla polityki rządowej, byłoby rzeczą nadzwyczaj niepolityczną, której nie nagrodziłaby ta doniosłość, jaką wyborem żyda-Polaka osiągnąć chcemy. Z podobnych przyczyn nie możemy popierać i dr. Zbyszewskiego. Kandydat ten przedstawił nam się takim jak w roku ubiegłym, mniej jednak już szans może mieć obecnie, bo jako prezes bardzo niepopularnego klubu, jako chrzestny ojciec petycji wniesionej do sejmu, stwierdził podejrzenia dotychczasowe, że może być uległym.

Żałujemy mocno, iż ubolewanie jego nad obywatelami, którzy podpisali protest przeciw petycji, nie były w stanie zachwiać naszej opinii, to też mimo że wierzymy w szczere chęci jego pracy dla kraju, uważamy kandydaturę dr. Zbyszewskiego za niemożebną pod każdym względem. W takich więc warunkach wobec zrzeczenia się zaproszonych do kandydowania pp. Małeckiego, Skrzyńskiego, jak to wczoraj już wypowiedzieliśmy, uważamy jedynie dr. Czerkawskiego za kandydata, odpowiedniego potrzebom chwili obecnej, a bez wahania się pozwalamy sobie w nim już widzieć przyszłego reprezentanta stolicy naszej wobec Niemców.

Dr. Czerkawski półtarogodzinną mową wywołał w nas zapomnienie wrażeń, jakie jałowość dzisiejsza w kraju obudza. Mówimy, że odetchnęliśmy na wtorkowem posiedzeniu, bo szanowny kandydat, jako głęboki myśliciel, sięgnął dalej po nad poziom dzisiejszej chwili, i zaraz inne zawiało powietrze w audytorjum. Zapał mowcy oddziałał bardzo korzystnie na słuchaczy, przy którym nawet uporna stronniczość czuła się rozstrojoną. Szanowny kandydat anatomizował dzisiejszą społeczność, przedstawiał patologiczny stan kraju, wywoływał winnych, ale czynił to z takim taktem, taką delikatnością, że nikt nie mógł uczuć się zadraśniętym, że w mowcy ocenić musiał miłość kraju, widział w nim człowieka, co boleje nadmiarem czucia, a jednak zamiast niechęci przynosi pobłażliwość. Wystąpienie też wtorkowe dr. Czerkawskiego, nie wątpimy, że rozbiło uporne usiłowania przeciwników, a szanse wszelkie na jego przechyliło stronę.

Przy tej sposobności czujemy się jeszcze w obowiązku złożyć wyjaśnienia z powodu interpelacji dr. Żukra, która pośrednio nas dotyczyła. Szanowny interpelant wyraził, co miło nam jest zanotować, ubolewanie, iż przy ostatnich wyborach żydzi zerwali stosunki z rodakami, a oddali się w posługę centralistom; dalej wszakże wyraził obawę czy kandydat, którego opinie są zwykle zgodne z naszemi, nie jest względem żydów za polityką „odwetu.“ Z odpowiedzi, jaką w tym względzie dał szanowny kandydat interpelantowi, najzupełniej solidaryzujemy się. Myli się dr. Żuker, jakobyśmy w walce podjętej przyjęli za hasło politykę odwetu. My wiemy to dobrze, że nienawiścią nic się nie buduje, a nam właśnie budować trzeba — to też do wszelkich ustępstw i pobłażliwości jesteśmy zawsze skłonni tam, gdzie widzimy dobrą wolę — lecz czy możemy jej się dopatrzeć w dotychczasowem zachowaniu żydów? Wiekami, gdy gdzieindziej, w Wiedniu nawet krew ich strumieniami lano, żydzi u nas traktowani byli z wielką zawsze względnością — a cóż w zamian oni uczynili dla kraju? Oto w chwili uzyskanej równości w prawach, zawiązują z jawnymi nieprzyjciółmi kraju spisek, prowadzą go jawnie z pobudek egoistycznych, stawiają sieci, aby zrobić z nas swych niewolników, a my jeszcze i wobec tego mamy odpłacać im dobrodziejstwami? Tego od nas, chociaż jesteśmy chrześcianami, żydzi wymagać nie mogą. Pierwszą i najwyższą, najświętszą nawet powinnością dla Polaka jest bronienie kraju przed nieprzyjacielem, a czyż żydzi, spiskujący z Polakożercami niemieckiego pochodzenia, nie stanęli jawnie jako nieprzyjaciele kraju? My ostrzegamy tylko kraj przed niebezpieczeństwem; polityka nasza jest polityką obrony, nie zaś odwetu.

Kto jednak jasno wykaże się, że jest przyjacielem Polski, ten pewnie od Polaka krzywdy nie dozna. Nawracających nie odepchniemy, jeżeli jednak za zdradę szlemy wzgardę ks. Stagraczyńskiemu, to bądźmy sprawiedliwymi, uważajmyż przynajmniej dr. Kohna jako nieprzyjaciela narodu, bo on się sam za takiego przedstawia. Że nie rządzimy się polityką odwetu, dowodem to iż popieraliśmy kandydaturę dr. Samelsona, oddajemy sprawiedliwość dr. Warszauerowi, nie występowaliśmy przeciw wyborowi dr. Fruchtmana, a oddaliśmy należne uznanie p. Mendelsburgowi. Że zaś nie chcemy w sejmie Kalira, Landauera, to dla tej samej przyczyny, która każe nam w Pawlikowie, Antoniewiczu widzieć swych przeciwników. Ktokolwiek tylko udowodnił, że jest Polakiem, temu przyjaźni nie odmawialiśmy, takiego najszczerzej zawsze i wszędzie w bratniem kole widzieć chcemy. I dla tego wolelibyśmy, aby na liście wybranych do komitetu, mającego stawić kandydatów do Rady miejskiej, było więcej inteligencji, a również żeby byli i przedstawiciele żydów, ale żydów Polaków. Niechaj żydzi okażą, że pojmują swe obowiązki względem tej ziemi, która dała kościom ich przodków przytulisko, a pewnie od nas nie będą odepchnięci, bo działamy z dobrą wolą, bo nie zachęcamy kraju do domowych waśni, lecz tylko przestrzegamy go przed niebezpieczeństwem. Patrzeć zaś z założonemi rękami, jak knują przeciwko nam, nie bronić się, było by dla Polaka już nie niedołęstwem, lecz występkiem względem kraju, — kto czuje i myśli po obywatelsku, tego zrobić nie może.

Zgromadzenie wyborców w celu wysłuchania kandydatów na posłów do Rady państwa.

Mowa dr. Juliana Czerkawskiego. (Dok.)

Przeciwnego więc jestem zdania od tego, który nas chce zbawić i uszczęśliwić tem, że wyklucza od spraw publicznych obóz arystokracji. Są środki inne do równoważenia elementów społecznych, lecz w służbie dla sprawy wielkiej kraju, wykluczenia nie znam, ani przywilejów nie uznaję. Najlepszy dowód swej słabości arystokracja nam dała w tem, iż podczas gdy się poczubiły demokracja i postępowcy, nie potrafiła sobie zdobyć wcale wpływowego i decydującego stanowiska.

Czem jest mieszczaństwo, małomieszczanie? Jest to trzeci gatunek chłopów, chłopi w kapotach, poczciwi zwykle ludziska, lecz stojący na tym samym stopniu co włościanie. Czem są mieszkańcy większych miast, np. Lwowa, to panowie najlepiej sami wiecie.

Do jakiego stopnia doszedł rozstrój i rozbicie, jaką rolę odgrywa personalizm, i jak można liczyć na sprężystość czynności i udział w sprawach publicznych — codzienne nas uczy doświadczenie, tak że o akcji dobrze zorganizowanej tu prawie mowy być nie może.

Są jeszcze dwie grupy ludności odrębnego charakteru, które niestety wpływ wielki i szkodliwy wywierają w kraju. Jedną z nich jestto kler ruski czyli grecki, a drugą żydzi.

Czem się stał od lat kilkunastu ten kler — wiadomo; słudzy kościoła zstąpili z zaszczytnego piedestału kapłaństwa, przestali być apostołami miłości i słowa bożego a stali się po prostu agitatorami politycznymi, a ksiądz gdy pójdzie w agitatory, przestaje być księdzem. Zawód wymagający całego oddania się lub poświęcenia, nie zgadza się z czynnością, która bez namiętności odbyć się nie może. Szyzma, moskwicenie stały się celem, do którego zwolna się posuwamy, i wpływom sąsiednim otwarto wrota na oścież. Rząd patrzy i niewidzi, a nawet przez zawiść dla polskości lub złą rachubę polityczną często sam dopomaga. Doszliśmy do tego, że gdy męczennicy unii lubelskiej z Chełmskiego giną z głodu, konsystorz lwowski podrzeźnia się z nich i urąga ich wierności. Są więc księża katoliccy, którzy jedzą chleb kościelny, ale w żywe oczy kłam zadają własnej wierze, pod pozorem interesu narodowości buntują ludzi, przeszkadzają wszelkiej donioślejszej akcji, która mogłaby wyjść na korzyść kraju i ludu.

Co do żydów, to zajścia w ostatnich czasach musiały goryczą i żalem napełnić każde serce życzliwe dla kraju. Godzi się zapytać: jakiej to krzywdy lub ujmy doznali żydzi od Polski? Ich conto-corrente wykazuje ogromne cyfry korzyści, jakich doznawali u nas od sześciuset lat. Darowałbym, gdyby przynajmniej zysk, który odnieśli z ostatniego ich zachowania się, był dość wielki, — lecz trudno go się dopatrzeć.

Nie należałem i nie należę do judeofagów, ale nie wezmą mi pp. Izraelici za złe, jeżeli zamiast pochlebstw wypowiem moje przekonanie, że idąc w ciężkiej godzinie przeciwko nam, i łącząc się tak łatwo z wrogami narodu, odkryli stronę ujemną, o którą gdy im dawniej robiono zarzuty, tak mocno się gniewali. Jakto? więc my bijemy się od lat stu, przelewamy krew i tracimy mienie na wszystkich punktach i we wszystkich godzinach naszego żywota, a ci co siedli z nami na tej samej ziemi, gotowi są każdej chwili już nie zachować neutralność, ale przejść do obozu naszych nieprzyjaciół? Tłumaczenie tej przewiny, tego *criminis laesae nationis*, znajdujemy tylko w tem, że ulegli presji, idącej od swoich naczelników religijnych i gminnych, ulegli znanej solidarności swojej, a pokusę znaleźli w zachętach, płynących od pewnych stronnictw między nami. Cokolwiek bądź, pójść na oślep za krzykiem kilku płatnych korespondentów wiedeńskich dzienników, pójść bez konieczności i potrzeby, tak prawie z ochoty — to za wiele. Musimy jednak znaleść wyjście z tego labiryntu i przy dobrej woli pono znajdziemy.

Nic już nie dodam o obcych żywiołach, wciskających się do kraju, nic o delegacji w Wiedniu, której jedna trzecia część konspiruje jawnie z notorycznymi nieprzyjaciołmi kraju. I takiego to kraju, moi panowie, Lwów jest stolicą! I wśród takich to okoliczności wybieracie posła do Rady państwa, który ma tam coś dokazać i pod największą odpowiedzialnością coś wywalczyć, opierając się na takich żywiołach! Zaiste zadanie nie do pozazdroszczenia, i nikomu go też nie zazdroszczę. Są może muchy, którym to poselstwo miodem pachnie, mnie się wydaje ono zajęciem, od którego lica żółknieją.

Wśród takich okoliczności wołają o doniosłą i wielką pracę organiczną, a najczęściej ci, którzy sami siali dezorganizację. Jakto? gdy kłócone są według upodobania elementa, gdy wszystkie katylinarne egzystencje mają wolną rękę w kraju a nieraz i poparcie z góry, gdy kościół nawet staje się klubem burzącym lud ciemny, wołacie: organiczna praca, i nic, tylko organiczna praca? Kiedyż kto był, kto mógł być przeciwko niej? Ale do organicznej pracy trzeba warunków i ochrony, uchwała żadnego klubu zadekretować jej nie może. Jak Holender nim zacznie orać i siać, naprzód wałem otoczy i opatrzy pole, by morze siejby nie popsuło, tak również i dla prac organicznych trzeba ustępstw dla kaju w kierunku jego samoistności, trzeba rządu krajowego, narodowego. Ten, kto mógł wyrzekać na wielką politykę i gardłować za organiczną pracą, toć chyba zapomina, że wszelka tak zwana wielka polityka w Austrji prowadzoną była i prowadzi się w celu umożliwienia organicznej pracy.

Powiedziano także, że mamy tyle już nabytków i tyle ich wyliczono, że strach zbierał słuchacza, ażeby nasi opiekunowie nie usłyszeli tego, nabyliby bowiem przekonania, że już mamy wszystkiego za dużo i że raczej by nam coś odebrać należało.

Otóż ja co do tych różnych nabytków mam to zdanie, że kraj w tak wyjątkowo trudnem położeniu znajduje się jak wóz w bagnie. Zaprzężono do niego wprawdzie dość koni, aby się szamotały i zużyły swą siłę na darmo, ale nie wprzęgnięto tyle, ile potrzeba, by go wyciągnąć mogły. Tak się rzecz ma z atrybucją sejmu, z rządem krajowym, tak ze stroną ekonomiczną kraju. Mamy w autonomii organizację opartą na najdawniejszych ordynacjach, ale z biedy takim aparatem wydobyć się nie potrafimy, i będziemy manipułować jak woźnica, co ugrzęzłej bryki wydobyć nie może. Mamy gminy, powiaty, Wydziały, ale niestety na to tylko, ażeby w końcu poznać, że gdzie trzeba koniecznie dziesięć sił, tam dziewięć nie wydoła.

Bardziej niżeli delegat i delegacja, sam kraj powinien mieć swój program zupełnie stosowny do chwili, i rzecz jest naturalna, że w czasach gdy nic nabyć nie można, bronić przynajmniej wypada, by nic nie utracić. W wielu rzeczach miałem sposobność wyłuszczyć moje zapatrywanie wówczas, gdy po raz pierwszy stawałem jako kandydat do poselstwa, więc dziś musiałbym się tylko powtarzać, a gdy pora już spóźniona, pozwolę sobie zrobić jeszcze kilka uwag już czysto osobistych.

Kandydaci zwykle wyliczają swoje zasługi. Zdaniem mojem nikt nie zrobił więcej jak mógł, a choćby zrobił tyle, ile mógł, to nie zrobił więcej jak powinien. Gdy człowiek ma sytość, okrycie, dochodzik i pracę spokojną — a spojrzy na te roje, na te nie dziesiątki, ale setki tysięcy, które poniosłszy wszystko w ofierze, mrą od głodu po całej Polsce, gdy ongi bogatych obywateli żre śmierć powolna głodu i niedostatku, to wstyd go bierze mówić o zasługach.— Niemam żadnych zasług. — Wyznanie mojej wiary, to ludzkość i narodowość.

Ażeby streścić wiarę mą polityczną, ośmielam się przytoczyć jeszcze dogmat, który jest moją własnością i hasłem. Opiewa on tak: Wielkiej myśli, o Polaku! dobry sługo, wiecznie wiernym bądź!

Zapytacie się więc w końcu, panowie: kandydujesz, czy nie kandydujesz? Odpowiem panom na to, że każdy z nas robić powinien to, co mu robić uprawnieni polecą. Lecz myślicie panowie, że ja się proszę, że żebrzę i rękę wyciągam, że podstępnemi słówki chciałbym podejść Waszą przychylność, albo zakulisowemi frymarkami podejść waszą przezorność, byście mnie wybrali posłem. Ja was proszę, byście mnie nie wybierali. Wybierzcie dziesięć, sto razy zdolniejszego, bo sytuacja jest trudna, i właśnie, jeżliby można wypowiedzieć radę, to wybierajcie panowie z wybitnej, dobrze nacechowanej opozycji, bo wartość opozycji w grze politycznej jest wielką i ułatwia częstokroć dójść do pożądanego rezultatu, nawet tym, którzy do niej nie należą.

Lecz zapyta kto: gdzie znaleźć mężów tej opozycji? Szukajcie ich panowie, w całym kraju, szukajcie w gronie sejmowem, onych mężów, którzy mieli odwagę i zdolność wystąpienia jawnie w obronie naruszonych praw kraju.

Na tem kończąc, zanim ustąpię, pozwólcie się pożegnać mojem hasłem: — „Wielkiej myśli, o Polaku! dobry sługo, wiecznie wiernym bądź!“

Mowę tę przerywano w wielu miejscach hucznemi i przeciągłemi oklaskami, a gdy mowca skończył, oklaskom zagłuszającym zdawało się końca nie będzie. Wrażenie, jakie wynieśliśmy z tej mowy, wypowiedzieliśmy już poprzednio.

Walka interpelacyjna.

Jako epilog do odbytego zgromadzenia przedwyborczego, w celu wysłuchania i wyrozumienia kandydatów na poselstwo do Rady państwa, jeszcze podajemy w streszczeniu zajmującą walkę dr. Czerkawskiego z członkami klubu postępowego na broń interpelacji, którą go z toru zbić chciano. Po grzmiących oklaskach, gdy dr. Czerkawski już zszedł z trybuny, zwrócił się do niego nasamprzód dr. Zgórski z pytaniem: „Jakiego to rodzaju jest opozycja, o której wspomniał po kilkakroć w swojej mowie kandydat, czy to opozycja Smolki, czy młodych lub starych Czechów, czyli też może np. Taffego, Thuna i *Volksfreunda*, gdyż obawiam się ze strony kandydata mianowicie tej ostatniej.“

Dr. Czerkawski. Gdy na wsi wróblów chcą odżegnać od prosa, to stawiają strachy, tak zwane strachopudy, są też strachy na dzieci i strachy na Lachy. Ile-

kroć razy czytam lub słyszę te banalne wyrazy Thun, Taffe, *Volksfreund* itp., zawsze mi się wydaje, że kogoś tu chcą straszyć. Otóż ja mam zaszczyt oświadczyć szanownemu interpelantowi, i zapewnić go mocno, że się tych strachopudów nie lękam i że się w ogóle strachów nie boję. (Ogromne brawa i wesołość). W życiu parlamentarnem widziano już nieraz, że wspólnie głosują partje nawet jak najbardziej się nienawidzące, albo przynajmniej wbrew sobie przeciwne, i jest to sprawa prosta, nawet tironom znanej taktyki parlamentarnej. Ja jeżelim mówił o opozycji, to nie mogłem rozumieć i nie rozumiałem innej, jak tylko opozycję z punktu interesów naszego kraju i narodu, a więc opozycję przeciwko tym, którzy nam przeszkadzają, i opozycję przeciwko tym, którzy nas chcą do reszty obedrzeć i wykierować na materjał asymilacyjny własnych narodowych żołądków. I myśmy szanowny panie interpelancie bujali po krainie marzeń i szlaki przestworów ideologii nie są nam obce; lecz w polityce, a osobliwie u narodu, który stracił samoistność bytu, praktyczność i chłopski rozum więcej znaczą, i jak kontrolerem niczyjej aspiracji do nieba lub trwogi przed piekłem być nie mogę i nie chcę, tak gdyby sam czart chciał pomagać w tak srogiej biedzie, to zawołałbym: pomagaj panie diable (ogromna wesołość i brawa), gdy anioły liberalne nóż mi do gardła przykładają! Co do opozycji młodych i starych Czechów, to ja ciągle marzę i myślę tylko o rozsądnej opozycji młodych i starych Polaków, i taką też rozumiałem. (Brawo). Po uciszeniu pan Zgórski oświadcza, że tego wszystkiego nie rozumie, i że po tej odpowiedzi jeszcze mu się w głowie ciemniej zrobiło jak przedtem.

Dr. Czerkawski: Do rozjaśnienia tych ciemności nie czuję się powołanym.

Po przestanku interpeluje kandydata dr. Zucker: Jak się wobec ostatnich zajść, a osobliwie wystąpienia pewnej części dziennikarstwa i głoszonej teorji odwetu zapatruje na sprawę żydowską, i jakby się kandydat zachował na ten wypadek, gdyby w Radzie państwa wniesioną została ustawa o ślubach cywilnych, po których on sobie obiecuje pożądane zlanie ludności obu wyznań.

Dr. Czerkawski: Co do pierwszego, to wyraziłem już moje ubolewanie nad ostatniemi zajściami, gdzie żydzi z taką łatwością i bez wyraźnej konieczności przeszli do obozu naszych wrogów. Zasługa 600letnia nie była dostateczną, by sobie zarobić na wzgląd jednej trudnej dla nas chwili. Zbyt często obwiniają nas o nieprzyjaźń dla wolności, dla liberalizmu, i tłumaczą się panowie izraelici obawą o nabytki wolnościowe konstytucji. Dużo to moi panowie ludzi dzwoniło na to wesele konstytucyjne; lecz gdy ludzie twej wiary, najszanowniejszy interpelancie, dużo pisali w tej sprawie, to ludzie nasi wiele krwi przelali za nią, i wiele lat w więzieniach przesiedzieli, że im kości gniły w ciele; więc ja myślę, że szlachetniejszym jest sokiem krew niżli atrament. Oprócz tego należałoby nieco zstąpić z tronu dumy i zarozumiałości; autochtonom tej ziemi, którzy bardzo uprzejmi byli dla swych gości, od lat 600 przybywających, a gnanych z całej Europy, ten mały wzgląd grzeczności by się należał. Nie byłem judeofagą, i nie jestem, bo chciał, że jestem lekarzem, i gdy słyszę utyskiwania i skargi na inwektywy dziennikarskie przeciwko żydom, to zawsze mi się zdaje, że tu biorą symptom za chorobę, która głębiej leży ukryta; gdy się z choroby wyleczym, to i symptomy zniknę. Jakich środków ku temu użyć? tu grzeczność nakazuje zostawić panom pierwszeństwo! Odwetu w polityce nie znam, tylko interes; nawet pomyśleć go sobie nie umiem, bo odwet zwykle dużo kosztuje, a w rezultacie daje chyba emocję, której kurs się nie notuje.

Zaczynają się zgłaszać liczni interpelanci, lecz przewodniczący nie może wyrozumieć, i udziela jednemu z wyborców głosu. Po uciszeniu jednak zabiera jeszcze raz głos dr. Zucker, i upomina się o odpowiedź na swoje pytanie o ślubach cywilnych.

Dr. Czerkawski: Ach przepraszam szanownego interpelanta, niech mi daruje, bo tu burza, a interpelacje latają jak osy w powietrzu; lecz zaraz odpowiem. Wiadomo, że są różne rodzaje ślubów cywilnych, czyli raczej ich praktykowania; są śluby cywilne dowolne, dla tych tylko, którzy ich sobie życzą, i są śluby cywilne przymusowe dla wszystkich. W zasadzie jestem za swobodą; nic bym jednak nie miał przeciwko ustawie o ślubach cywilnych, i to raz, że to nie przeszkadza, żeby się dopełniały obrzędy kościelne u wiernych, a i tych, którzy ich sobie życzą, a powtóre, że rzecz ta jest stwierdzona doświadczeniem u innych, a nawet bardzo religijnych narodów. Lecz co do odpowiedzi i prognostyku o zlewaniu się i amalgamowaniu ludności obudwu wyznań i ras, to muszę przyznać, że jakoś mi się przypomniał ten z pierwszego tomu panów, który tu niedawno interpelował mego współkandydata, i głośno się zadumał nad tem, co to będzie za lat 100, 200, a może i więcej. Ja się na tę sprawę zapatruję oprócz tego ze stanowiska fizjologicznego i etnograficznego, a o rasie semickiej i jej rozwoju na różnych kontynentach mam odrębne zdanie. W najnowszych czasach widziano rodziny żydowskie, przed wieki przeszłe do katolicyzmu (w Hiszpanii), powracające nazad do judaizmu. Cokolwiekbądź, przeciwko ślubom cywilnym, temu rozszerzeniu niejako pojęcia intercyzy, nie jestem.

Znowu usiłowali dostąpić głosu liczni interpelanci. Dr. Rożański uczynił następujące zapytanie: Kandydat przeprowadził, jakeśmy tu słyszeli, bardzo świetnie dyagnozę kraju, jego smutnego położenia ale nie podał nam sposobu jak temu poradzić. Otóż ja chciałbym się dowiedzieć, czy zamyśla on obalić od razu całą konstytucję jak ją mamy, czyli też ulepszać ją tylko, w ramach w jakich się obecnie znajduje. Następnie chciałbym się dowiedzieć czy kandydat w Radzie państwa będzie się trzymał polityki pana Smolki, czyli polityki p. Ziemiałkowskiego?

Dr. Czerkawski. Naprzód i przedewszystkiem na drugą część interpelacji odpowiem natychmiast, jak skoro p. interpelant łaskawie mi poprzód powie jakiej polityki będą się trzymali w tej kadencji pan Smolka i p. Ziemiałkowski? (Brawa i wrzawa ogromna, interpelant się mocno niecierpliwi). Jużci nie może tu iść o zasady ogólne, ale o specjalny program polityczny tych panów, który musi się stosować do sytuacji, a gdy ta się zmienia i mianowicie w ostatnim czasie zmieniła, mogę przypuszczać, domyślać się, lecz niewiem jakiej polityki będzie się trzymał p. Smolka lub p. Ziemiałkowski. W ciągu karjery politycznej tych mężów, widzieliśmy już bardzo ważne zmiany ich zachowania. Może szanowny interpelant jest w tej mierze lepiej poinformowany o ich myślach, ja niestety w tak szczęśliwem położeniu się nie znajduję i mogę tylko zapewnić, że się będę trzymał mojej własnej polityki, to jest tej, która będzie płynąć z własnego uznania i przekonania.

Co się tyczy obalania konstytucji całkowitej, to próżna obawa szanownego interpelanta; za lepszych czasów jej nie potrafiliśmy obalić, a nie dopieroż teraz. Ciągle się od kilku lat obawiamy przy dobrych sposobnościach o tę konstytucję, a ona sobie jakoś tyje; ja się zaś obawiam, żebyśmy na tym konstytucyjnym obroku tylko nie schudli. Co do polepszenia konstytucji w tych ramach, w których dzisiejszą mamy, a nie obalania jej, to są to frazy utarte; ale ostatecznie na jedno wyjdzie, czy w dawnych ramach będziemy tak długo reparować, aż cały obraz przemalujemy, albo też od razu wsadzimy obraz jaki nam potrzebny, chociażby i ramy rozsadzić. Niestety *vana sine viribus ira*, i już dziś naszej delegacji konstytucji nie obalić! Samo przez się rozumie się, że gdy ustawa konstytucyjna składa się z dwu części: jednej ogólnej, dotyczącej swobód powszednich, a drugiej specjalnej, krępującej nasz kraj w rozwoju — opozycja tylko tej drugiej części dotyczy, i nie ośmieliłbym się nawet przypuścić, że p. interpelant nie mógł inaczej rozumieć, gdy to z całości przemówienia mego aż nadto jasno przebija. Przypominać nie potrzebuję, że w akcji politycznej robi się zawsze nie według zachcenia, ale według dobrze wymiarkowanej możliwości przeprowadzenia, i w tem właśnie miara i sekret roztropnej opozycji, i tak ją też pojmuję,

Nastąpiło kilka pociesznych intermezzów interpelacyjnych, wśród wielkiej wrzawy i wesołości, i kłopotu przewodniczącego; po uspokojeniu się jednak powstał jeszcze p. Romanowicz i z kapitulującym już głosem zainterpelował kandydata: „Z uwagi, że kandydat w swojej mowie dotknął kilka razy klub postępowy, krytykując jego czynności, i z uwagi, ze omijając wyrazu postęp nie powiedział jasno, jakiej chce opozycji, zapytuję go czy byłby przeciwny utworzeniu w Radzie państwa z elementów tejże postępowych stronnictwa autonomistów postępowych, z którymi by można iść ręka w rękę. Bo ja jestem przekonania, że właściwie opozycją powinien robić kraj czyli w kraju, i do takiej tylko przypisuję wagę?"

Dr. Czerkawski. Jestem w tem miłem i nadzwyczaj dla mnie przyjemnem położeniu, że się zupełnie i całkowicie z szanownym interpelantem, to jest z tem przekonaniem, które z jego interpelacji wypływa, zgadzam. Gdyby się tylko potężna falanga autonomistów postępowych w rajchsracie wiedeńskim znalazła, pięknych rzeczy byśmy dokazali, i toć to właśnie byłaby opozycja przeciwko centralizacji aż miło. Lecz mówiąc cicho, czy takich autonomistów postępowych jest dużo w Radzie państwa? Nie chciałbym ich spłoszyć! — Co do robienia opozycji w **kraju**, toć to właśnie była konkluzja mojej mowy, bo i któż ma tę opozycję legalną robić, jeżeli jej kraj a w nim Lwów, stolica nie zrobi? Dlatego to właśnie prosiłem panów: wybierajcie z grona opozycji, wybierajcie z całego kraju, wybierajcie z pomiędzy drużyny onych mężów w sejmie, którzy mieli odwagę i zdolność powstać w obronie targniętych a tak ciężko nabytych praw kraju. Więc cieszę się jeszcze raz, żem się z szanownym inerpelantem w tak ważnych punktach znalazł w zgodności. Co do postępu i postępowości, to muszę przypomnąć, że skutkiem mego zawodu nawykłem ludzi oglądać nietylko śród zabaw życia, ale także na stole sekcyjnym, i gdybyśmy w rozwijaniu pojęcia postępu obydwaj poszli na wyścigi, obawiam się, żebym zaszedł dalej niżli sam szanowny interpelant, i dla miłego widoku musiał się za nim oglądać.

Potem dr. Czerkawskiego już więcej nie interpelowano.

Posiedzenia sejmowe.

Dalszy ciąg dwudziestego pierwszego posiedzenia dnia 14. stycznia 1874 r. (Dok.)

Z kolei wzięto pod obrady sprawozdanie komisji budżetowej o projekcie Wydziału krajowego w sprawie pokrycia gmachu lwowskiego szpitalu powszechnego i podniesienie drugiego piętra tegoż gmachu. Sprawozdawca dr. Kamiński.

Komisja wnosi:

1. Upoważnia się Wydział krajowy do pokrycia gmachu lwowskiego szpitalu powszechnego nowym dachem, i do podniesienia drugiego piętra tegoż gmachu.

2. Na pokrycie kosztów tej budowy przeznacza się suma 61.469 złr. 11 ct. w. a, od gminy miasta Lwowa tytułem zwrotu kosztów utrzymania ubogich chorych Lwowian za czas od roku 1867 po koniec 1873 należna, i w pięciu latach po 12.293 złr. 82 ct. spłacić się mająca, i upoważnia się Wydział krajowy do jej użycia.

3. Upoważnia się Wydział krajowy do użycia na tenże sam cel wszelkich oszczędności, jakie się w wydatkach lwowskiego szpitalu powszechnego osiągnąć dadzą, niemniej tej nadwyżki dochodów funduszu szpitalnego, jakie się okazać mogą.

Wnioski te przyjęto bez rozpraw.

Następnie przystąpiono do sprawozdania komisji budżetowej o budżecie na rok 1874. Sprawozdawcą jest dr. Zyblikiewicz.

Wydział krajowy w przedłożeniu swojem preliminuje na rok 1874 wydatki na potrzeby kraju w kwocie 1,762.239 zł. Komisja budżetowa podniosła tę sumę wydatków do 1,820.569 złr. W szczególności podniesiony został dział wydatków na dokończenie szpitalu w Kulparkowie, dalej na płace urzędników Wydziału krajowego, i na cele naukowe. Pomimo to nie zachodzi potrzeba podniesienia dotychczasowych dodatków do podatków, gdyż 30 centów dodatków nie tylko wystarcza na opędzenie wszelkich potrzeb, lecz z powodu, że podług zamknięcia rachunków z roku 1872 pozostaje z roku tego nadwyżka 217.108 zł., którą przenosimy na wydatki roku 1874, pozostanie jeszcze znaczna nadwyżka: 210.824 zł.

Komisja wnosi odpowiedni projekt budżetu.

Rubryki kosztów reprezentacji krajowej: A) Sejm krajowy 95.700 zł. i B) Wydział krajowy 25.200 zł., razem 120.900 złr., przyjęto bez zmiany.

Poseł Gross postawił wniosek podwyższenia płac członków Wydziału krajowego z 3.000 na 4.000 złr. rocznie.

Wniosek ten upadł.

Rubrykę kosztów zarządu, wynoszącą w preliminarzu Wydziału krajowego 177.893 złr., rozmaite już zapadłe uchwały Izby podwyższyły do 179.443 złr., i w tej też wysokości została przyjętą.

Dalej uchwalono bez rozpraw:

koszta leczenia ubogich chorych 220.000 zł.
koszta sanitarne 22.500 „
zasiłek dla szpitala sióstr miłosierdzia we Lwowie 840 „
w Czerwonogrodzie 158 „
w Rozdole 200 „
dla domu ubogich i sierot w Krakowie 5.424 „

Do tej pozycji na wniosek p. Hallera dodano warunek utrzymania podrzutków.

Na amortyzację pożyczki na budowę domu obłąkanych w Kulparkowie 29.706 zł.
Stypendja dla uczniów weterynarji, uczniów szkoły rolniczej w Dublanach oraz uczniów i uczennic seminarjów nauczycielskich 19.460 zł.
Zasiłek dla szkoły rolniczej w Dublanach 5.000 zł.
w Czernichowie podwyższono z 5.000 na 7.000 zł.

Poseł Gross zapytywał o przyczynę tego podwyższenia, na co odpowiedział p. Paszkowski.

Zakład głuchoniemych we Lwowie 2.000 zł.
Zakład ciemnych we Lwowie pobierał dotąd 1.000 złr. rocznie, obecnie podwyższono na 2.000 zł.
Akademia umiejętności w Krakowie w miejsce stałej dotacji 5.000 zł., oraz zasiłków dla komisji fizjograficznej 1.500 zł. i na badania archeologiczne 250 zł. czyli razem zamiast 6.750 zł. udzielono stałę roczną dotację 10.000 zł.
Szkoła gimnastyczna „Sokół" 1.000 „
Teatr polski w Krakowie 5.000 „
Teatr polski we Lwowie na r. 1874 8.000 „

Oprócz tego uchwalono polecić Wydziałowi krajowemu, aby spółce teatralnej wypłacił subwencję uchwaloną na rok 1873.

Poseł Kowalski wnosił wymazanie tej pozycji z budżetu, ponieważ nie sądzi, ażeby teatr w stolicy mógł wpływ wywierać na cały kraj, uważa zatem, że stolica. jeżeli chce mieć teatr, sama utrzymywać go powinna.

Poseł Chrzanowski złośliwie lecz trafnie odpowiada p. Kowalskiemu, że innego zapewne będzie zdania, gdy w Radzie państwa będzie szło o krociowe subwenwencji dla teatrów w Wiedniu.

Wiosek p. Kowalskiego upadł, odrzucony bardzo znaczną większością.

Dalej uchwalono jeszcze petycje:

Teatr ruski pod zarządem kasyna „Besida" 3.000 zł.
Towarzystwo muzyczne lwowskie zamiast 1.000 zł. 1.800 zł.

z zastrzeżeniem, że Towarzystwo udzielać będzie bezpłatnej nauki muzyki i śpiewu kościelnego nauczycielom i uczniom seminarjum nauczycielskiego.

Płaca członków Rady szkolnej po 1.200 złr. 7.200 zł.

Oprócz tego aby umożliwić p. Henrykowi Szmittowi i nadal zupełne oddanie czasu i sił sprawom Rady szkolnej, przyznano mu remunerację w kwocie 800 złr.

Do rozporządzenia Rady szkolnej według przyjętego już preliminarza na rok 1874 199.703 złr.
Gimnazjum żeńskie w Krakowie 2.5000 złr.
Towarzustwu gospodar. gal. 3.000 złr.
Temuż Towarzystwu na szkołę leśnictwa 5.000 złr.
Muzeum prremysłowe we Lwowie 1.100 złr.
„ „ w Krakowie 1.000 złr.
Szkoła żeńska w Tarnowie 800 złr.
„ „ w Rzeszowie 400 złr.
„ „ w Stanisławowie 400 złr.
„ „ w Wadowicach 300 złr.
„ „ w Jarosławiu 300 złr.
Odnowienie Sukiennic w Krakowie 5.000 złr.
Restauracja pomników w ogóle 3.000 złr.
Zakładowi Ossolińskich we Lwowie na badania zabytków historycznych piśmiennych i archeologicznych 250 złr.

Na zakończenie posiedzenia odczytano:

Wniosek naglący p. Bartoszewskiego: „Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby przyczyny gwałtownie postępującego zubożenia ludności rzemieślniczej i rolniczej w kraju naszym w drodze właściwej za pośrednictwem swego biura statystycznego i w innych drogach zbadał, i przedłożył odpowiednie wnioski na następnej sesji."

Interpelację ks. Zaklińskiego do komisarza rządowego w przedmiocie nieprawnego postępowania c. k. starosty w Żółkwi względem zwierzchności gminnej w Butynach.

Interpelację ks. Pawlikowa do Wydziału krajowego, zapytującą. dlaczego polecenie sejmowe w przedmiocie budowy drogi Żółkiew-Mosty-Krystynopol?

Wniosek naglący p. Jędrzejewskiego: „Wzywa się Wydział krajowy, ażeby zebrawszy potrzebne materjały przedłożył sejmowi na najbliższej sesji projekt do ustawy, ograniczającej odpowiednio do stosunków krajowych bezwzględną wolność dzielenia gruntów włościańskich."

Interpelację ks. Zaklińskiego do komisarza rządowego o wykluczenie nauki języka ruskiego w seminarjum nauczycielskiem żeńskiem we Lwowie i połączonej w niej szkole normalnej, oraz w seminarjum nauczycielskiem męzkiem.

Komisja budżetowa odbędzie posiedzenie jutro o godz. 10. rano. Następne posiedzenie sejmu jutro o 11.

Koniec posiedzenia o godz. 10. m. 5.

Dwudzieste drugie posiedzenie d. 15. stycznia 1874.

Początek posiedzenia o godzinie 11ej min. 30.

Przewodniczący, marszalek ks. Leon Sapieha, ze strony rządu obecny wiceprezydent namiestnictwa, p. Oswald Bartmański.

Po przyjęciu protokołu bez zarzutu, sekretarz dr. Antoniewicz odczytuje dalszy ciąg petycyj, wniesionych do sejmu, a mianowicie:

1) Samocki Wincenty, pleban w Horodence o lepsze wyposażenie posady łacińskiego plebana w Horodence. 2) Mieszkańcy m. Kamionki w przedmiocie zarządzenia przeniesienia okopiska żydowskiego za miasto. 3) Uhrynów Stary, gmina, o udzielenie prawa wolnego pobierania wody solnej dla bydła. 4) Wadowice gmina, o przeniesienie kosztów leczenia ubogich chorych w szpitalach publicznych na fundusz krajowy. 5) Jezupol, gmina wraz z obszarem dworskim o ustanowienie posterunku żandarmerji w Jezupolu. 6) Raj, gmina, z przedstawieniem przeciw petycji miasta Brzeżan względem uzyskania prawa do poboru kopytkowego na traktach do miasta Brzeżan prowadzących. 7) Grabownica starzeńska, gmina, o przeniesienie rogatki na drogę od Dynowa. 8) Gródek, gmina, o zapomogę dla pogorzelców miasta Gródka. 9) Limanowa. Wydział powiatowy w przedmiocie budowy mostu na drodze krajowej Tarnów-Niedziedza pod Gałkowicami.

Poseł Henryk hr. Wodzicki imieniem komisji budżetowej oświadcza, iż komisja ta ma już gotowe sprawozdanie z wniosku p. Jaworskiego, prosi więc o zamieszczenie go na najbliższym porządku dziennym. Również komisja ukończyła sprawozdanie z wniosku p. Gniewosza, i prosi o uwolnienie od drukowania go dla braku czasu.

Uwolnienie od drukowania uchwalono.

Z porządku dziennego przystąpiono do dalszych obrad nad bużetem.

Z rubryki IX. (kwaterunkowe żandarmerji) zdaje sprawę Jerzy ks. Czartoryski.

Komisja wnosi udzielenie Wydziałowi absolutorjum z przekroczenia budżetu zeszłorocznego i przyzwala na kredyt dodatkowy na rok 1873 w kwocie 9.120 złr. oraz na rok bieżący 56.768 złr.

Uchwalono bez rozpraw.

Z rubryki X. (drogi krajowe) zdaje sprawę br. Baum.

Koszta zarządu preliminowano na 115.446 złr.

Na budowę i rekonstrukcję dróg preliminuje Wydział i komisja przyjmuje 155.000 złr., a mianowicie na drogi:

Dębicko-Nadbrzeźniańską 25.000 złr.
Tarnów-Sącz-Niedziecką 60.000 „
Śniatyn-Załucze 8.000 „
Most w Śniatynie 25.000 „
Most w Jezupolu 8.000 „
Gorlice-Konieczna 22.000 „
Crzesko-Sądecka w Michałczowej i Kątach 7.000 „

Poseł Polanowski wnosi aby na dokończenie drogi Krystynopolskiej wyznaczyć 40.000 złr.

Za wnioskiem tym przemawia p. Gross, przeciw wnioskowi dr. Zyblikiewicz z zasady, że wydatki zwłaszcza tak znaczne bez komisji uchwalane być nie powinny.

Za wnioskiem p. Polanowskiego oświadcza się również p. Kowalski.

Poseł Erazm Wolański, stawia wniosek: „Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby przy budowie dróg uwzględniał potrzeby różnych okolic kraju."

Z powodu tego wniosku, zamknięta już dyskusja otworzoną została na nowo. Przemawiali pp. hr. Golejewski, Henryk hr. Wodzicki, hr. Męciński, Kowalski i Gross.

Pomimo że sprawozdawca wykazał, iż wniosek p. Wolańskiego jest niestosowny, gdyż trudno przypuszczać, aby Wydział innemi względami się kierował, a zresztą sejm sam uchwala, jakie drogi budowane być mają, więc gdyby takie *pro memoria* było potrzebne, należałoby je dać sejmowi, — wniosek p. Wolańskiego przyjętym został w bardzo chaotycznem i gwarnem głosowaniu.

Inne pozycje przyjęto bez zmiany i uchwalono, że gdyby nie było nadziei iż regulacja Prutu w r. 1875 ukończoną zostanie, Wydział krajowy upoważnionyn jest do użycia kwot na drogę Śniatyn-Załucze i na most w Śniatynie przeznaczonych na budowę mostu w Kadczy, oraz innych budowli do tej kategorji należących.

Na utrzymanie dziś istniejących 30 dróg krajowych. mających długości 168 mil. komisja wnosi zgodnie z preliminarzem 445.554 złr.. oraz wnosi uchwałę wzywającą Wydział krajowy. aby na następnej sesji. po dokładnem zbadaniu dróg krajowych do zaniechania proponowanych. przedłożył odpowiednie wnioski.

Uchwalono bez rozpraw.

Na zasiłki dla dróg gminnych i powiatowych uchwalono jak w r. z. 60.000 zł.

(D. n.)

Kronika.

Kurjerek Lwowski.

— We środę d. 21. stycznia dane będzie przedstawienie, z którego czysty dochód przeznaczony na wystawienie ołtarza w cerkwi w Nikonkowicach dla włościan obrz. rz. kat.. albowiem ci nie posiadając we wsi kościoła, postanowili wystawić w cerkwi własny ołtarz przed którym pleban obrz. łac. nabożeństwo odprawiać będzie, i uzyskali nawet w tym celu pozwolenie c. k. namiestnictwa do zbierania składek, gdy jednak te okazały się niewystarczającemi na pokrycie stosunkowo znacznych kosztów i zakupno potrzebnych rekwizytów, zakupili od dyrekcji teatru jedno przedstawienie, ufając że dochód z takowego przyczyni się znakomicie do urzeczywistnienia powyższego celu — co z naszej strony najusilniej popieramy i mamy nadzieję, że szanowna publiczność z zwykłą sobie ofiarnością jak najliczniej pospieszy na to przedstawienie.

— Zamówienia na poniedziałkowe przedstawienie na dochód Towarzystwa literacko-artystycznego, którego świetny program podaliśmy wczoraj, przyjmuje od dziś księgarnia pp. Gubrynowicza i Szmidta.

— Jak już donieśliśmy daną będzie w niedzielę próba muzyczna na korzyść zakładu głuchoniemych. Grać będzie wyborna orkiestra 80 pułku ks. Hołsztyńskiego pod przewodnictwem p. Rosenkranza.

— Pan Władysław Madurowicz, znany w mieście naszem muzyk i kompozytor ulubionych tańców, napisał wyborną polkę „Na lodzie", i poświęcił ją lwowskiemu Towarzystwu łyżwiarzy.

— Fotografje „Polonii", roboty rzeźbiarskiej p. K. Ostrowskiego, znanej tu z przeszłorocznej wystawy, pojawiły się w handlach papieru. Są one bardzo pięknie wykonane.

— Sprawców kradzieży u jubilera Badowskiego już wykryto, i część rzeczy odebrano. O resztę są poszukiwania. Dodać należy, iż p. B. skradziono także prócz kosztowności dwie 7% asygnaty banku galicyjskiego po 1000 złr., liczby 118 i 119 wypowiedziane na 15. bm.

— Pozawczoraj wieczór o godzinie 8ej, szła żydówka ulicą Niższoormiańską. i niosła pudełeczko, w którem było 2000 złr. i łyżki srebrne. Jakiś jegomość, porządnie ubrany w futrze i kapeluszu, uderzył ją, wyrwał pudełko i umknął. Wszelkie poszukiwania dotąd były daremne.

— Na poufnem posiedzeniu Rady miejskiej nadano opróżnioną przez śmierć śp. Komarnickiego posadę drugiego wiceprezydenta p. Krechowieckiemu, stabilizowano dalej radcę magistratu dr. Gębarzewskiego i likwidatora p. Tołoczkę.

— W kościele św. Mikołaja w niedzielę 18. b. m. o godzinie 9. wykona galicyjskie Towarzystwo muzyczne pod kierownictwem artystycznego dyrektora, p. Mikulego ośmnasty psalm Dawida, przez Benedetto Marcello skomponowany.

— (*G.*) **Opera**. Opera lwowska od przyjazdu (15. grudnia r. z.) p. Bronisławy Dowiakowskiej bardzo wiele zyskała. Przed jej przyjazdem, na przedstawieniach operowych teatr prawie zawsze bywał pusty, dzisiaj teatr zawsze jest pełnym a dyrekcja opery zaczęła robić świetne interesa, dzięki znakomitej śpiewaczce i zarazem artystce dramatycznej, którą nam Warszawa przysłała na gościnne występy. Pierwszy raz pani Dowiakowska wystąpiła w „Ernanim", który w ostatnich czasach dawany bywał dość często. gdy atoli primadonna warszawska miała w nim wystąpić, publiczność pomimo niepogody pospieszyła tłumnie do teatru i z entuzjazmem przywitała panią Dowiakowską. Następnie niestrudzona śpiewaczka występowała w „Troubadurze", w „Traviata" w „Pięknej Galatei", we „Flisie", w „Żydówce" i w „Halce". W „Troubadurze", w „Trawiacie" i w „Pięknej Galatei" pani Dowiakowska zadziwiła znowu mistrzowską kolloraturą i łatwością w wykonaniu najtrudniejszych pasażów, jako to gam, trelli i pasażów akordowych i swoją piękną grą, pełną elegancji i naturalności. W „Żydówce" i w „Halce" wykazała także całe bogactwo swego głosu i grę znakomitą. „Halka" Moniuszki nigdy nie była tak śpiewaną na naszej scenie jak ją odśpiewała pani Dowiakowska. „Halka" jako utwor liryczno-dramatyczny potrzebuje artystki o grze wyrobionej, o wielkim zasobem głosu. tym wszystkim warunkom odpowiedziała w zupełności pani Dowiakowska. „Halka" jej jest kreacją, samodzielnie przez nią stworzoną. Sam Moniuszko nie jednokrotnie wypowiedział, że go zrozumiała jak należy i że niemożebnem jest lepiej śpiewać tej partji. Dnia 15. stycznia r. b. afisz ogłosił „Żydówkę" na pierwszy występ pana Franciszka Cieślewskiego w roli Elezara. Rachelę śpiewała znowuż pani Dowiakowska. Wieczór ten będzie długo pamiętnym pomiędzy miłośnikami śpiewu. Pan Cieślewski, przywitany burzą oklasków, od czasu jak go niewidzieliśmy zrobił wielkie postępy w grze, a głos jego metaliczny spotężniał i wyrobił się. Partję Eleazara odśpiewał p. Cieślewski po mistrzowsku z uniesieniem, z energią i z swobodą w grze, której dawniej nie miał. Pani Dowiakowska jako Rachela rozwinęła także bogactwo głosu i gry, że jako śpiewaczkę i artystkę śmiało postawiliśmy ją pomiędzy pierwszorzędnemi artystkami w Europie. Tercet pierwszego aktu „Boże zmiłuj się" przy silnym śpiewie pani Dowiakowskiej i potężnym głosie p. Cieślewskiego wypadł znakomicie i na ogólne żądanie musiał być powtórzonym, a trzeba tu zauważyć, że tercet ten jest bardzo trudnym w wykonaniu. Prześlicznie była odśpiewaną modlitwa paschalna przez p. Dowiakowską. Cie-

ślewskiego i chór, który czysto intonował chorał akordów, bez akompaniamentu orkiestry. Modlitwę na początku 3. aktu odśpiewał pan Cieślewski z wielkiem uczuciem, prostotą, bez uderzania na efekt, za co go spotkały liczne oklaski. Gdyby takiego tenora miały Niemcy lub Włochy, sława pana Cieślewskiego rozlegałaby się już po całej Europie. Arja Racheli „On nadejdź" a także i scena oskarżenia w 3. akcie, zjednały pani Dowiakowskiej entuzjastyczne oklaski. Akt czwarty i piąty był nieprzerwanym tryumfem pana Cieślewskiego i Dowiakowskiej. Ostatnia śpiewem i grą zelektryzowała publiczność jakoteż deklamacją po przeczytaniu wyroku o spaleniu. Radzimy wszystkim, którzy wyznają rozkoszy ducha, jaką cudowny śpiew sprawia, korzystać z bytności pana Cieślewskiego i pani Dowiakowskiej na naszej scenie. Pan Borkowski i panna Kramer śpiewali dobrze. Pan Zakrzewski robi postępy. Radzilibyśmy, ażeby nie atakował zbyt ostro wysokich nót, psuje to bowiem efekt a nie dodaje piękna.

— **Brzeżany** dnia 13. stycznia. Z korespondencji z Brzeżan, umieszczonej w nr. 6. *Dziennika Polskiego*, dowiadujemy się, że mamy tu patryjarszą, który nas w miarę, jak mu się przypodobać potrafiliśmy, jednych chwali drugich gani. Jak z jednej strony podzielamy zupełnie zdanie korespondenta co do wzorowego porządku w mieście Brzeżanach, tak znowu z drugiej strony ubolewać musimy nad drażliwością jego filantropijnych nerwów, i nad owym przez niego przewidywanym przyszłym upadkiem tego starożytnego grodu, który zdaniem korespondenta dla złych finansów, przez niedołężną autonomię niewspieranych, a przez skarb hrabi Potockiego szarpanych, wobec braku rutyny tutejszego p. starosty runąć musi.

Chociaż to dziś dla drugiego Jeremiasza już nie ma pola do popisu, toć przecież pozwól szanowny korespondencie na twoją elegię maleńką replikę. I tak, twierdzisz, że wzrostowi finansów miasta przeszkadza autonomia. Jak? Czy może tak, że baczące z jednej strony na potrzeby miasta, ma na względzie i kieszeń jego mieszkańców, której przecież bezwzględnie na potrzeby miasta eksploatować nie wolno? Wszak przysłowie mówi: „Według stawu buduje się grobla." Miasto przecież jest dla mieszkańców, nie oni dla miasta. Pocieszasz nas szan. korespondent, że się niedobór w dochodach miasta da uzupełnić przez uzyskanie przywileju na pobór kopytkowego. Dobrzeby to było, ale cóż kiedy miasto kwalifikujących się do umycania dróg nie posiada, więc z tem kopytkowem podobno nie czysty interes.

Obiecujesz nam szan. korespondencie, że nam później doniesiesz, dla jakich przyczyn miasto nasze zubożało? Otwartość będzie nam zawsze pożądaną, czekamy więc cierpliwie.

Twierdzisz, że resztę ruiny finansów miasta, co nie dokonały wadliwe ustawy autonomiczne, dokonuje skarb hr. Potockiego, który się zawsze wywija od ciężarów miejskich, i zaprzecza nawet dodatków gminnych. Odpowiedź na tak niegodziwą insynuację znaczyłaby tyle, co usprawiedliwianie się prawdy przed trybunałem kłamcy, bo czyż może właściciel Brzeżan zrujnować majątek miasta tem, że należące mu kilkoletnie kwaterunkowe, do parotysięcznej sumy urosłe, a gdzieś tam w finansach miejskich ustrzegłe, miastu darował, i windykowania tej sumy zrzekł się? Czyż [illegible] złr. wynoszący za utrzymanie szkół normalnych w jego domu, darował? Czyż i swój gmach na umieszczenie Sklasowego gimnazjum bezpłatnie odstąpił, i takowe opałem obdarza? Czy może tem, że własny plac na ogród miejski, nad którym się korespondent z takiem zadowoleniem unosi, gminie wiecznemi czasy darował? Czy może tem, że do założenia kasy pożyczkowej, którą korespondent dobrodziejstwem nazywa, najznaczniejszym datkiem przyczynił się? Czy może tem, że darował miastu place na gimnastykę, strzelnicę, pływalnię? i t. p. I jakiż to właściciel Brzeżan z pod opłaty dodatków gminnych wyłamywać się może, jeżeli takowe c. k. urząd podatkowy według skali podatków na skarb repartuje, i na rzecz funduszu miejskiego przy płaceniu podatków pobiera?

Zagustował korespondent w ustawie, która miasto Brzeżany (z Tarnopolem) do wysłania swego rzecznika do Rady państwa uprawnia. I my cieszymy się z tego uprawnienia, chociaż gust szan. korespondenta podziwiać musimy.

Nakoniec wspomina korespondent pochlebnie o byłym tu staroście, p. Zaleskim, a czyni to widocznie dlatego, aby niejako w rażącem przeciwstawieniu wylać swą żółć na jego następcę. Prawość i obywatelskie przymioty b. starosty, p. Zaleskiego, jako notoryczne, ocenił już dawno kraj cały, sąd więc korespondenta jest wprawdzie przebrzmiałem, ale zawsze w nas mile odzywającem się echem. ale my którzy nie sądzimy o rutynie teraźniejszego starosty pod wpływem wrażeń świeżo odebranego paletu egzekucyjnego za niezapłacone podatki. my którzy nie pytamy zkąd on do nas przybył, ale o nim według czynów i obywatelskiej prawości sądzimy, musimy zdanie korespondenta o nim nazwać ironią, rzuconą prawdzie w oczy, tak jak cały artykuł pamfletem pokątnym.

— **Z Izby sądowej**. Dnia 14. stycznia popołudniu (Dokończenie).

R. Preksel. Konstatuję sprzeczność, przed chwilą zeznałeś pan, iż p. Rogosz powiedział: jestem niewinny.

P. Pieniążek. Powiedział coś podobnego.

R. Kolasiński. Czy pan mówiłeś z Leriszem o tym wypadku?

P. Pieniążek. Nie.

R. Preksel. Czy nie było w tym liście wzmiankowanych rzeczy, jakie zginęły?

P. Pieniążek. Była mowa o zegarku, sukniach, ubolewano nademną, że się zaprzyjaźniłem z takim człowiekiem.

R. Preksel. Czy słyszałeś pan kiedy wieść jaką, że p. Rogosz zginął.

P. Pieniążek. Słyszałem, że się rzucił pod kolej.

P. Dobrzański. Wobec Wysokiego sądu oświadczyć muszę, iż zeznania tu złożone przez p. Pieniążka są w kilku punktach całkiem sprzeczne z tem, co mnie powiedział. Było nas trzech przytomnych, p. Pieniążek, syn mój i ja. Wszak p. mówiłeś, że p. Rogosz nie mając przedtem zegarka, gdy był w polskich sukniach, miał go już razem z francuskim strojem?

P. Pieniążek. Mogłem mówić.

P. Dobrzański. Wówczas nie wiedziałem, że zegarek wzięty był od Lerisza, dowiedziałem się dopiero teraz. Druga okoliczność, którą pominął tu zupełnie p. Pieniążek, jest ta, iż starali się jak najtajniej wyjechać, p. Pieniążkowi jako zapaleńcowi chodziło o to, aby mu nikt w planach nie przeszkadzał, lecz o co chodziło p. Rogoszowi? Trzecia okoliczność zupełnie podana tyczy się pieniędzy, p. Pieniążek powiedział mi wyraźnie, że mu pieniędzy brakowało, tu zaprzecza. Inaczej się także rzecz miała z listem. Pokazawszy ten Rogoszowi, ów miał rzec: przyznaję, to była chwila zapomnienia, nic mi innego nie pozostaje jak życie sobie odebrać. Tak pan mi to powiedziałeś, nie zaś jak zeznajesz dziś w sądzie. O rzeczach znalezionych u służącego, pierwszy raz także tu dopiero wspominasz. Kładłeś pan także nacisk na zegarek. P. Pieniążek cieniuje tu bardzo dziwnie całą sprawę, pomijając ważne szczegóły. Proszę o natychmiastowe wezwanie mego syna, który tej rozmowie był obecnym. Stosunki p. Rogosza z p. Pieniążkiem przed przysięgą odsłonię!

P. Pieniążek twierdzi, że na zegarek nie kładł nacisku, że starał się sam tajnie wyjechać, że o przyznaniu się Rogosza tak nie mówił, że co do listu, który miał p. Rogosz pisać w jego imieniu miał także pewne podejrzenia, ale ich nie stwierdził.

P. Janowicz sprzeciwia się powołaniu syna oskarżonego.

P. Dobrzański sprzeciwia się najmocniej zaprzysiężeniu świadka a rozdrażniony sprzecznością zeznań p. Pieniążka oddaje swój głos obrońcy. Podnosi także iż p. Pieniążek był zawisły od p. Rogosza jako pisma jego współpracownik i obrońca.

Sąd uchwalił świadka zaprzysiądz, nie wzywać zaś syna p. Dobrzańskiego na skonstatowanie rażących sprzeczności zeznań p. Pieniążka. Zresztą głównie chodzi o to, co p. Pieniążek przed sądem zeznał, a nie co gdzie indziej opowiadał.

Nastąpiła konfrontacja p. Darowskiego i Kruszelnickiego, w której drugi twierdził, że p. Darowski mówił mu wyraźnie iż był przez p. Rogosza poszkodowany. P. Darowski tego sobie nie przypomina — obu świadków nie zaprzysiężono.

D. 15. stycznia rano.

Przewodniczący Prexel. Faktycznie rozszerzamy rozprawę także na sprawę tarnowską, jakkolwiek rozprawa na ten fakt na 19. stycznia rozpisaną została. W tym procesie ma się odbyć rozprawa o zarzut czynów karygodnych popełnionych u śp. Lerisza i krawca Boratyńskiego, które to zarzuty stanowią obrazę zawartą w numerach 235 i 242 *Gazety Narodowej*. Ponieważ faktycznie złączono te sprawy z procesem toczącym się obecnie, więc powstaje tylko dopełnić formalności, bo podług ustawy jedne i te same fakta dwa razy sądzone być nie mogą. Połączenie tych spraw musiało nastąpić także i z tego powodu, że do pierwszej jak i drugiej rozprawy są ci sami świadkowie zawezwani, z wyjątkiem świadka Leszczyńskiego. Dnia 13. bm. p. Dobrzański wniósł o przesłuchanie świadków do rozprawy mającej się odbyć na dniu 19. bm. Z powodu dokonanego połączenia tych spraw, sąd się wstrzymał z rozesłaniem cytacji. Zapytuję p. oskarzyciela, czy ma co do powiedzenia przeciw temu formalnemu tych spraw połączeniu? Pp. oskarżonych nie pytam, albowiem sami tego żądali.

Dr. Janowicz. Powody, jakie mojem zdaniems przeciwiają się połączeniu tych spraw, wyłuszczyłem poprzednio.

Sąd ich nie uznał; zastrzegłem więc sobie ewentualne prawo założenia rekursu. Z faktami walczyć trudno. Oświadczam wobec tego w imieniu p. Rogosza, że odstępuję od procesu, którego ostateczna rozprawa ropisaną jest na 19. stycznia co do mniemanej kradzieży u p. Lerisza.

Prz. Prexel. Co do Boratyńskiego macie panowie wolne pole.

Dr. Janowicz. Tak drobną sprawą, jak wzięcie sukni na kredyt, nie chcę przedłużać rozprawy, odstępuję więc od tego oskarzenia. Proszę o przeprowadzenie ostatecznej rozprawy na dniu 19. bm. o artykuł, zamieszczony w nr. 242 *Gaz. Nar.* — i jeszcze raz zastrzegam sobie ewentualne prawo rekursu.

R. Kolasiński żąda jaśniejszego wytłumaczenia.

Dr. Janowicz. Odstępuję od procesu na dzień 19. stycznia o artykuł zamieszczony w nr. 235 *Gaz. Nar.*, bo ten fakt został połączony z artykułem zamieszczonym w ur. 231, o który obecnie rozprawa się toczy.

Dr. Semilski. Nie pojmuję takiego odstąpienia: można odstąpić całkowicie, albo zupełnie nie odstępować. Dziwnie to się wydaje; od tego o co nie zaskarzono, odstępują, a nie odstępują od tego, o co jest skarga wytoczona. P. zastępca oskarzyciela może bez szkody swego klienta przystać na formalne tych spraw połączenie, a swoją drogą poczynić zastrzeżenia, jakie uzna za potrzebne. Ja sądzę, że należy te wszystkie sprawy połączyć, bo w przeciwnym razie ciągle jedno i to samo będzie się musiało powtarzać.

Dr. Janowicz. Stanowisko moje w ciągu rozprawy się nie zmieniło. Byłem przeciwnym połączeniu tych spraw i jestem nim jeszcze. Jeżeli odstąpiłem od oskarzenia co do kradzieży u Lerisza i wzięcia na kredyt sukien od Boratyńskiego, to jedynie z tego powodu, że fakt pierwszy w obecnej rozprawie już po części objaśniony został i zdaje się, że zupełnie w jasnem świetle się przedstawi w dalszej rozprawie.

R. Kolasiński oświadcza, że tłumaczenie to jest niewystarczające.

R. Preksel ogłasza uchwałę sądu, że się nie będzie cytować świadków na fakt u Lerisza dokonany na dzień 19. bm. jakoteż, że z rozprawy mającej się odbyć 19. stycznia wyklucza się sprawę Lerisza i Boratyńskiego. Następnie odczytuje inkryminowany artykuł z nr. 235 *Gazety Narodowej*.

R. Kolasiński żąda jeszcze raz od p. Janowicza kategorycznej i jasnej odpowiedzi co do odstąpienia od faktu u Lerisza dokonanego.

Dr. Janowicz. Odstępuję w procesie na dniu 19. stycznia od całego faktu opisanego w korespondencji z Tarnowa w nr. 235 *Gazety Narodowej*.

Odstąpienie to zapisuje się dosłownie w protokole.

R. Preksel. Czy i na teraz odstępuje od tego oskarzyciel?

Dr. Janowicz. Ja zaskarzyłem o artykuł umieszczony w nr. 231. Co do tego zgodzono się na to, co sąd orzeknie.

R. Preksel. Fakt o Leriszu zawarty jest także w nr. 231. Czy pan przy tym identycznym fakcie obstaje.

Dr. Janowicz. Ja zaskarzyłem o artykuł w nr. 231, a więc, jeżeli sąd tak uznał, i o ten fakt.

Dr. Semilski, zwraca uwagę sądu. iż pierwsze oświadczenie oskarzyciela nie jest na miejscu, bo się odnosi do procesu toczyć się mającego a nie obecnego.

P. Dobrzański. Nie pojmuję, jakim sposobem, ta cała sprawa mająca się toczyć 19. stycznia, ma być teraz roztrząsaną. Ja żądałem połączenia tych wszystkich faktów, bo w takim jedynie razie z tych wszystkich szczegółów będą sędziowie przysięgli mogli rozsnuć w swej myśli obraz prawdziwy i zupełny. Oskarzycielowi zresztą powinno zależeć na tem, aby wszystko było wyjaśnione, a tem samem aby się zupełnie usprawiedliwił. Jeżeliby wysoki sąd nie zezwolił na parcepowanie wszystkich świadków, to prosiłbym przynajmniej o przesłuchanie tych świadków, którzy są we Lwowie obecni. W tej sprawie. zresztą nic jeszcze powiedzieć nie można, bo nie wiemy co zeznają pp. Stojałowski i Głowacki.

P. Rogosz. P. Dobrzański chce działać na sędziów przysięgłych i walczy tem, że ja odstępuję teraz.

Oskarzyciel rozpoczyna nietaktowne wycieczki przeciw p. Dobrzańskiemu, w skutek czego przewodniczący głos mu odbiera.

Przewodniczący odczytuje akt oskarzenia z rozprawy na 19. stycznia rozpisanej i wzywa oskarzyciela o podanie, którzy z wymienionych świadków mają złożyć zeznania co do faktu u Lerisza dokonanego. Oskarzyciel podaje jako takich pp. Pieniążka Czesława i dr. Czyżewicza. P. Pieniążek był już przesłuchany, więc tylko przewodniczący oświadcza, że zawezwie na świadka dr. Czyżewicza.

Oskarzeni żądają przesłuchania jako świadków pp. Głowackiego, Pieniążka, L. hr. Dębickiego, Stojałowskiego, Boratyńskiego i Józefa Leszczyńskiego, urzędnika kasy oszczędności w Tarnowie. Z tych już niektórzy byli przesłuchani, a innych jako to pp. Głowackiego i Stojałowskiego z powodu słabości tychże będą sądy percypować w miejscu ich zamieszkania. Ażeby wykazać że *Dziennik Polski* występował ciągle z niepohamowaną zajadłością na redaktora *Gazety Narodowej*, żąda p. Dobrzański, aby mógł uczynić użytek z dotyczących numerów *Dziennika* i *Gazety*.

P. Dobrzański. Świadek Leszczyński ma poczynić zeznania także co do faktów dokonanych u Lerisza i Boratyńskiego.

(C. d. n.)

— **Sprostowanie.** W zeznaniu dr. Dallmayera mylnie podano iż tenże kończył studja medyczne w Wiedniu i że w r. 1867 powrócił do kraju. Kończył on studja w Zurychu i powrócił w r. 1873 do kraju.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Lwów d. 13. stycznia 1874. (Ze sprawozdania *Gazety Lwowskiej*.)

Ruch w handlu towarowym był normalny. Przez Kraków przewieziono do Galicji 2900 cet. manufaktów, towarów lnianych i artykułów modnych. Po świętach ożywił się popyt, który wzrastał w miarę polepszenia się naszych stosunków pieniężnych. Co do handlu mlekiem otrzymaliśmy bardzo ciekawe szczegóły. Pewien właściciel dóbr w pobliżu Zadworza zamierza produkta swojego gospodarstwa mlecznego we Lwowie spieniężać i urządzić w tym celu potrzebny lokal.

W handlu spirytusem wywóz robi dalsze postępy. W ostatnim tygodniu wywieziono znaczne zapasy tego artykułu do Morawy i Szląska a po części do Czech. Płacono za 80 Tralles 41 miar 18 zł. 25 c.

Transporty mąki i produktów mącznych wynosiły we Lwowie 1383, w Tarnopolu 2150 w Podwołoczyskach 40, w Brodach 771 a w Przemyślu 2333 cetnarów. Transporty lnu i konopi wynosiły w Tarnopolu 1221, we Lwowie 307, w Gródku 2119 a w Przemyślu 385 cetnar. Transporty te wysłano do fabryk morawskich i szląskich. W handlu cukrem usposobienie było chwiejne.

W handlu naftą ceny były nie bardzo pomyślne, ale transporty na pokrycie potrzeb konsumcji ożywiły się. Koleją Dniestrzańską i Albrechta wysłano z Drohobycza i Borysławia do Lwowa 2300 cetnarów. Płacono za naftę 42—45° 12 zł. 50 c. — 14 zł. Przez Brody przywieziono z Moskwy 11.000 cetnarów tytoniu. Oczekują jeszcze transportu 37,000 cetnarów moskiewskiego tytoniu dla austrjackich fabryk erarjalnych. Zagranica zaczyna zwracać uwagę na ten artykuł. Toczą się już rokowania o dostawę moskiewskiego tytoniu dla Niemiec.

W handlu zbożowym i w tym tygodniu ruch był bardzo ożywiony. Wszelkie usiłowania producentów o podwyższenie cen były bezskuteczne. Pszenica była poszukiwaną na konsumcję w kraju i na wywóz. Żyto jest ciągle na wywóz poszukiwane, ale kupcy skarżą się, że towar nie odpowiada próbce. Obrót w handlu żytem jest ciągle ogromny. Jęczmień miał sytuację niezmienną. Na owies był ciągle popyt z Niemiec.

Na targach zamiejscowych ceny były następujące: (waga: pszenicy 190 ft., żyta 180 ft., jęczmienia 158 ft., owsa 112 ft.) Bochnia: pszenica 13 zł. 50 c. — 14 zł. 25 c., żyto 8 zł. 75 c. — 9 zł. 50 c., jęczmień 8 zł. — 8 zł. 25 c., owies 4 zł. — 4 zł. 10 c. Ruch osłabł, popyt na owies pozostał niezmieniony. Tarnów: pszenica 13 zł. 25 c. — 13 zł. 50 c., żyto 8 zł. 70 c. do 9 zł. 40 c., jęczmień 7 zł. 75 c. — 8 zł. owies 3 zł. 60 c. — 4 zł. Handel miejscowy osłabł. Jęczmień i owies były ciągle na wywóz poszukiwane. Dębica: pszenica 13 zł. — 13 zł. 50 ct., żyto 8 zł. 50 c. do — 9 zł. 50 c., jęczmień 7 zł. 50 c. — 8 zł. owies 3 zł. 50 c. — 4 zł. Rzeszów: pszenica 13 zł. 25 c. do 13 zł. 40 c., żyto 8 zł. 75 c. — 9 zł. 75 c., jęczmień 7 zł. 50 c. — 8 zł., owies 4 zł. — 4 zł. 10 c., rzepak 150ft. 10 zł. 25 c. do 10 zł. 75 c. Jarosław: pszenica 12 zł. — 13 zł. 25 c., żyto 8 zł. — 9 zł. 25 c., jęczmień 7 zł. — 7 zł. 50 c., owies 3 zł. 10 c. — 3 zł. 60 c. Przemyśl: pszenica 12 zł. 50 c. do 13 zł. 50 c., żyto 8 zł. 25 c. — 8 zł. 90 c., jęczmień 7 zł. — 7 zł. 40 c., owies 3 zł. 80 c. — 4 zł. Lwów: pszenica 12 zł. 25 c. — 12 zł. 75 c., żyto 8 zł. 25 c. do 8 zł. 75 c. jęczmień 6 zł. 70 c. — 7 zł. 10 c., owies 3 zł. 75 c. — 4 zł. Tarnopol: pszenica 11 zł. 50 c. — 12 zł. 50 c., żyto 7 zł. 50 c. — 8 zł. 50 c., jęczmień 5 zł. 75 c. — 6 zł. 25 c., owies 3 zł. 40 c. do 3 zł. 60 c. Brody: pszenica 11 zł. 25 c. — 12 zł. 50 c., żyto 7 zł. — 8 zł. 50 c., jęczmień 5 zł. 50 c. — 6 zł. 40 c., owies 3 zł. 20 c. — 3 zł. 40 c. Podwołoczyska: pszenica 11 zł. — 12 zł. 25 c., żyto 7 zł. — 8 zł. 25 c., jęczmień 5 zł. 50 c. — 6 zł. 25 c., owies 3 zł. 15 c. — 3 zł. 40 c., groch 200ft. 8 zł. 50 c. — 9 zł., hreczka 156ft. 5 zł. 50 c. — 6 zł.

Bydła rzeźnego przywieziono koleją lwowsko-czerniowiecką 881 sztuk, które wysłano do Wiednia i do Oświęcimia.

Handel węglem znajdował się w stanie normalnym.

Ostatnie wiadomości.

W sejmie morawskim postanowiono d. 15. bm. wniosek nagły w sprawie zastrzeżenia się sejmu wobec wszelkich uchwał Rady państwa, któreby uchybiać mogły samoistności i prawno-państwowemu stanowisku Morawy. Nagłość wniosku została przez większość centralistyczną odrzucona.

Mnożą się urzędowe zaprzeczenia z Watykanu, iż bulla papiezka, ogłoszona w *Köln. Ztg.*, jest fabrykatem, w Berlinie, w kancelarji ks. Bismarka sporządzonym. Nawet *Nord allg. Ztg.* wyraża się z rezerwą i obiecuje dopiero zasięgnąć bliższych wyjaśnień.

D. 15. bm. odrzuciło Zgromadzenie narodowe podczas obrad nad ustawą o merach 356 głosami przeciw 292 wniosek lewicy, postawiony przy art. 1., aby nic nie zmieniać w istniejącej dotąd ustawie, i przystąpiło do obrad szczegółowych.

Kardynał Antonelli niebezpiecznie chory.

Telegramy Gazety Narodowej.

Paryż d. 16. stycznia. Zgromadzenie narodowe odrzuciło poprawkę lewicy. żądającą, aby merów (naczelników gmin) wybierały Rady gminne. Interpelacja Du Templa co do Włoch, przez prawicę i skrajaną prawicę zganiona, będzie zapewne przez postawienie kwestji wstępnej uprzątniętą.

Kursa giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 16. stycznia 1874.

godzina 10. minut 40 przed południem.

Akcje kred.	241.25.	Anglo-austr.	153.50.
Unionsbank	127.25.	Vereinsbank	17.50.
Kolej Kar. Lud.	230.—.	Kolej połudn.	165.50.
Franko-austr.	40.—.	Baubank	74.—.
Losy z r. 1860	—.—.	Oblig. indem.	—.—.
Staatsbahn	—.—.	Wied. Tramw.	—.—.
Ostbahn	—.—.	Napoleondor	—.—.
Rubel papier.	—.—.	Usposob. ożywione.	

Wiedeń 16. stycznia 1874.

godzina 2. minut 15. po południu.

Akcje fran.-aus.	42.—.	Węgier. kred.	136.25.
Anglo-austr.	153.50.	Unionsbank	126.50.
Kolej Kar. Lud.	230.—.	Kolej siedm.	—.—.
Kolej południo.	164.50.	Kolej Alföd.	146.—.
Kolej Elżbiety	219.50.	Kolej Lw.-czer	143.—.
Czes. Nordostba.	197.—.	Vereins-Bank	16.50.
Kolej Rudolfa	158.50.	Węg. Ostbahn.	53.—.
Gal. indemniz.	76.—.	Losy z r. 1864	137.50.
Koszyc.-Oderb.	142.—.	Verkehrsbank	128.—
Losy tureckie	48.—.	Baubank-Act.	74.25.
Kolej państwow.	335.—.	Bankverein	73.—.
Wied. Bauver.	36.—.	Hyp. Ren. ban.	23.50.

Usposobienie silne.

Nadesłane.

Ważne dla gospodarzy wiejskich. W Niemczech, Austrji i Włoszech używają od niedawnego czasu młócarń, które przez dwie osoby poruszane wydają nadspodziane rezultaty. Takowe wymłacają zboże tak czelnie, że w kłosie nie zostanie żadne ziarnko, a na godzinę tyle młócą ile za dzień dwóch zmłocków. Cena zakupna jest bardzo niska i wynosi według urządzenia maszyny 138 do 150 złr. Do nabycia ze skadu Moritz Weil jun. we Frankfurcie n. M. Takowe mogą być na żądanie franco odesłane. W Wiedniu kupić można u tejże firmy, Franzensbrükstrasse 13.

Lwów, z Izby handlowej dnia 16. stycznia.

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
I. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	229 —	231 —
" Lwow.-Czern. Jassy	143 50	144 50
Banku hip. gal. po 200 zł.	186 —	193 —
" krajow. z wpł. 50pr.	— —	— —
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	79 25	80 —
" " 4 pr. w. a.	71 75	72 50
Banku hip. gal. 6 pr.	82 90	83 90
Gal. zakł. kred. włośc.	91 —	92 25
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	76 60	77 40
Losy miasta Krakowa	20 —	22 —
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 29	5 38
Dukat cesarski	5 33	5 42
Napoleondor	9 3	9 11
Pół imperjał rosyjski	9 20	9 35
Rubel rosyjski srebrny	1 68	1 74
Rubel rosyjski papierowy	1 56	1 57
Pruskie bilety kasowe	1 69	1 70
Srebro	107 50	109 —
Wiedeń d. 13. stycznia. Powszechny dług państ. (za 100 złr.)		
Rent. austr. w bankn. 5 pr.	69 60	69 70
" w sreb. 5 "	74 60	74 6?
Pożyczka loteryjna 1839 całe losy (m. k.)	292 —	300 —
1839 1/5 losu "	269 —	271 —
1854 po 250 zł. 4 pr.	97 25	97 75
1860 " 500 zł. w. a. 5 pr.	104 50	104 75
1860 " 100 " " "	115 50	116 50
1864 " 100 " " "	138 —	139 50
Listy zast. dom. po 120 5 pr.	119 —	119 50
Oblig. indm. (za 100 zł.)		
Galicyjskie	76 50	77 —
Bukowińskie	74 75	75 75

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Inne publiczne pożyczki		
Węgier. poż. kol. po 100	97 —	97 50
Węg. poż. premiowa	79 50	80 —
Turecka poż. kol. po 400 fr.	46 50	47 —
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	151 —	151 50
Bodencred. au. po 200 zł. 40 pr	107 —	111 —
Zakł. kr. dla h. i prz. po 160 zł	240 50	240 75
" " węg. 200 zł. em. 80 p.	136 50	137 —
Tow. eskont. n. aust. po 500 zł	950	980
Franco-austr. po 200 złr em. 40 pr.	41 —	41 50
Franco-węgier. po 200 zł em. 40 pr.	38 —	40 —
Gal. bank hip. po 200 zł em. 80 pr.	185	— —
Gal. bank dla hand. i przem. po 200 złr.	— —	— —
Gal zakł. kr. ziem. po 200 zł	— —	— —
Gal. bank kraj. po 200 złr em. 50 pr.	— —	— —
Renten bank po 200 złr.	20 —	22 —
Banku nar. austr po 600 zł.	1026 —	1028 —
Banku powsz. aus. po 200 złr.	58 —	59 —
Unionbank po 200 złr.	126 25	126 75
Vereinsbank po 200 zł. e. 40 p.	18 50	19 —
Verkehrsbank pow. po 200 zł.	129	130 —
Wechslerbank wied. po 200 zł.	— —	— —
Wied. bankver. po 200 złr	69 —	70 —
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	120 —	121 —
Alföldzkiej po 200 złr. sreb	146 50	147 50
Dniestrzańskiej " "	— —	— —
Elżbiety " m. k.	222 —	223 —
Ferdynanda półn. po 1000 złr. m. k.	2092 —	2197 —
Franc. Józ. po 200 złr w a.	214 50	215 —
Kol. gal. Karl. po 200 zł m.	229 50	230 —
Lw. Cz. Jas. po 200 zł w. k.	144 —	144 50

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Mor. Szl. kolej po 200 zł	— —	
Aust. półn. zach po 200 zł. sr	196 50	197 —
" " lit. B. po 200 zł. sr.	106 50	107 —
Rudolfa po 200 złr. s. r.	158 50	159 50
Siedmiogr. po 200 w. a. sr.	140 50	141 —
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a.	337 —	338 —
Südbahn po 200 zł. srebr.	165 75	166 25
Tramway wied. po 200 zł	165 —	167
Węg. gal. (Łup.) po 200 zł. w. a	89 50	90 50
Węg. półn. wschod p. 200 zł. s.	112 50	113 50
" wsch. (Ostb.) po 200 złr. w. a.	53 —	53 50
" zachod. (Westb.) po 200 złr. w. a.	135 50	136 50
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. austr. po 200 zł	69 50	70 —
" " wied. " 100 "	36 —	36 50
" tanich pom. po 100 z.	12 75	13 25
Borys.-Petr. Cp. po 200 zł. w.	— —	— —
Listy zastaw. (za 100 zł.)		
Boden cred. allg. öst. 5 pr. sr.	93 50	93 75
" spłac. w 33 lat. 5 p. wa.	85 50	86 —
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a.	72 —	73 —
" " 5 pr. w. a.	79 —	80 —
Galic. bank hip. 6 pr. w. a.	83 —	83 50
" Zak. kr. włośc. 6 pr. w. a.	91 25	91 75
Bank nar. austr. m. k. 5 pr.	— —	— —
" " " w. a.	91 65	91 85
Obligacje pierwszeństwa kolej. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300 zł. 5 p. 100 zl	80 —	80 25
Alföldz. 200 zł. 5 pr. sr. w. a.	87 —	— —
Czeska z. 300 zł. 5 p. sr. w. a.	98 50	— —
Dniestrzańska 300 " "	33 —	35 —
Elżbiety po 5 pr. srebr. w. a.	95 75	96 25
" em. 1862 5 pr.	93 50	94 —
" em. 1870 5 pr.	103 50	104 —
" em. 1872 5 pr.	101 50	101 60

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Ferdynanda półn. 5 pr m. k	91 —	92 —
" " 5 pr w. a	87 —	88 —
" " 5 pr. sr.	105 —	105 50
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	105 —	106 —
" II. em. 5 pr. "	— —	100 —
" III. em. 1871 300	99 —	99 50
Lw. Czer. Jas. I. em. 1865 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	— —	75 75
Lw. Czer. Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	85 50	86 —
Lw. Czer. Jas. III. em. 1868 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	73 50	74 —
Lw. Czer. Jas. IV. em. 1872 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	— —	— —
Rudolfa po 300 zł. 5 pr. sr. wa.	94 50	95 —
" em. 1869 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	92 75	93 —
" " 1872 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	90 50	91 —
Siedmigrodz. 500 fr 5 pr.	84 —	84 50
Papiery loteryjne (szt.)		
Zak. kr. d. hand. i prz. po 100 z.	167 50	168 50
Klary po 40 złr. m. k.	31 50	32 —
Keglevich " 10 " "	13 —	14 —
Krakowska po 20 złr.	20 50	21 —
Palffy " 40 " "	20 50	21 50
Rudolfa " 10 " "	13 50	14 —
Ks. Salm " 40 " "	33 —	34 —
St. Genois " 40 " "	25 —	26 —
Stanisław. (poż.) po 20 zł. wa.	18 —	18 50
Waldstein po 20 zł. m. k.	22 50	23 50
Windiszgrätz po 20 zł. "	19 —	19 50
Dewizy (3miesięczne.)		
Berlin 100 tal.	— —	— —
Frankfurt 100 zł. (süddeut.)	95 85	96 10
Hamburg 100 mark. banko.	55 80	56 —
Londyn 10 ft. sterl.	113 65	113 85
Paryż. 100 frank.	44 75	44 85

Podziękowanie.

Przyjęty najżywszą wdzięcznością, czuje się winnym złożyć publicznie podziękowanie Wmu Panu **Dr. Szeparowiczowi,** którен głęboką wiedzą lekarską uratował mi życie. Po dwumiesięcznem leczeniu i dwóch konsyliach, przy których mi absolutnie życie odmówiono, proszony został Wny Pan Dr. Szeparowicz, któren przy pierwszem opatrzeniu powiedział mi, że do 14 dni będę mógł tak dalece sobą władnąć że powstanę z łoża. Ziściły się słowa mego wybawcy, — wyzdrowiałem zupełnie i przedstawiłem się towarzystwu lekarskiemu, przyznano z chlubą, że sposób jedynie leczenia Wgo Imci Pana Dr. Szeparowicza mnie już tak zupełnie na siłach wycieńczonego wyrwał od śmierci nieochybnej, za co mu dozgonna wdzięczność. 1357 1—1

Ferdynand Kozłowski,
c. k. oficjał telegrafu.

N. 6. 1354 2—3

Konkurs.

Celem obsadzenia opróżnionej posady lekarza kolejowego we Lwowie z roczną płacą 600 złr. i dodatkiem 400 złr. na dorożki i 300 złr. na pomieszkanie, rozpisuje się niniejszem konkurs.

Chcący starać się o tę posadę, winni być doktorami medycyny i chirurgii i magistrami akuszerji, oraz wykazać się, że dłuższy czas pełnili obowiązki lekarskie w publicznych zakładach, również przyjąć muszą obowiązek osiedlenia się w pobliżu głównego dworca kolei Karola Ludwika.

Dotyczące, świadectwami zaopatrzone podania mają być najpóźniej do dnia 25. stycznia r. b. do podpisanego zarządu wniesione.

Instrukcje lekarza kolejowego przejrzeć można w biurze Zarządu we Lwowie i na każdej stacji.

Lwów d. 7. stycznia 1874.

Z Zarządu stowarzyszenia ku wspieraniu chorych przy c. k. uprz. kolei galicyjskiej Karola Ludwika.

Realność w Zubkowie
w powiecie Sokalskim

z wolnej ręki jest do sprzedania, składająca się z 20 morg. ornego gruntu i 6 morg. łąk, budynki gospodarcze, dom mieszkalny odpowiednie. Bliższa wiadomość w Zubkowie poczta Tartaków. 1213 2—3

Świeżość, Piękność i Młodość
nadaje twarzy i powłoce ciała
CRÊME-ORIZA
DE **NINON** DE **LENCLOS**
L. LEGRAND, dostawcy perfum wielu panujących domów
207, ulica Saint-Honore w PARYŻU
i w głównych magazynach perfum we Francji i zagranicą. 1012 14—24

We Lwowie w aptece p. P. Mikolascha i handlu galanteryjnym p. K. Strzyżowskiego.

Syrop z chiny i żelaza
PP. GRIMAULT & C.
aptekarzy w Paryżu.

Jest to najsilniejszy środek toniczny jaki posiada sztuka lekarska; wzmacnia wyczerpane organizmy i zasila krew zubożałą. Zalecany przez najznakomitszych lekarzy, skutkuje przeciw *bladaczce*, *wycieńczeniu*, *nieregularności perjodycznych odpływów*, zapobiega tym gwałtownym boleściom żołądka, którym kobiety zwłaszcza tak często podlegają. Przykłada się do rozwoju organizmu młodych panienek, pobudza apetyt, ułatwia trawienie, przepisuje się dzieciom lymfatycznym, powraca ciału świeżość i jędrność naturalną. 1035 3—23

Dostać można w aptekach we Lwowie pp. Mikolascha, Beisera i Ruckera; w Krakowie pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Brodach Kullaka i Franzosa; w Rzeszowie Schaittera; w Warszawie w składach aptekarskich pp. Mrozowskiego, braci Galle i Spiessa.

Subjekt

uzdolniony z chwalebnemi świadectwami, znajdzie zaraz umieszczenie w handlu korzennym **A. Kromera w Samborze.** 1338 2—3

ASTHMA
CYGARETKA INDYJSKIE
(CANABIS INDICA)
PP. Grimault & Comp.
Aptekarzy w Paryżu.

Wszelkie środki aż do dziś używane przeciw astmom, w jakiejby niebyły formie i postaci, miały za podstawę *belladonnę, stramonium, nikotynę* albo *opium.*

Niedawne doświadczenia dokonane w Niemczech, a powtórzone we Francji, przekonały, że konopie indyjskie z Bengalu (Canabis indica) posiadają własności skuteczne do zadziwienia przeciw tej słabości, jak również przeciw kaszlom nerwowym, suchotom gardlanym, zakatarzeniu, ochrypłości i utracie głosu, newralgiom twarzy i bezsenności.

Dostać można w aptekach we Lwowie u pp. Mikolascha, Berlinera i Ruckera; w Krakowie u pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Brodach u pp. Kullaka i Franzosa; w Rzeszowie u Schaittera; w Warszawie w składach aptekarskich pp. Mrozowskiego, braci Galle i Spiessa. 1036 8—23

Tryki
1339 2—3

elektoralne, pochodzenia ze sławnego stada zarodowego Stary Nischwitz w Saksonii, nabyte w Klein Grunden, otrzymały wielki medal złoty zasługi we Wiedniu, są do sprzedania w Ostrowie pod Radymnem. **L. Kunde.**

Ból zębów każdy i najdotkliwszy uśmierza trwale i natychmiast sławny paryski 1197 2—6 **„LITON“** nawet w tych wypadkach, gdy żaden inny nie skutkuje środek. Flk. 40 i 60 ct. — We Lwowie w aptece **P. Mikolascha.**

Majątek ziemski

blisko Lwowa i koleji położony, obejmujący około 800 morgów, z bardzo pięknemi budynkami, jest z wolnej ręki pod nadzwyczaj korzystnemi warunkami do nabycia. 1193 2—3

Bliższa wiadomość w Ajencji dóbr F. Aszkanazego we Lwowie, plac Gołuchowskich l. 10.

NEWRALGIE **wszelkie cierpienia nerwowe** w jednej chwili ustępują po użyciu pigułek anti-newralgijnych Dra *Cronier*. Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue dela Monnaie, 19 - - w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego przy ulicy Florjańskiej — w Brodach u p. M. Kullaka — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasch. W Warszawie w składach materjałów aptecznych. pp. Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa 1002 43—48

Tańce
najnowsze
karnawałowe
przez
F. Tymolskiego:
Mandolinata. Kadryle op. 130, 64 ct.
Na kopcu. Polonez op. 131 cena 45 ct.
Choć bieda to hoc. Mazury op. 132 cena 64 ct.
Rozczarowana. Polka mazurka op. 133 cena 45 ct.
Straż ochotnicza. Polka szybka op. 134 cena 45 ct.
WANISKA:
L'amour ѐn reve. Valse op. 61. -- 80 ct.
MAYRA:
A toi seule. Valse 80 ct.
wyszły nakładem księgarni
Seyfartha i Czajkowskiego
we Lwowie.

1161 4—4

SZPRYCOWANIE
Z ROŚLINY MATIKO
PP. GRIMAULT ET C[IE] APTEKARZY W PARYŻU

Przygotowane z liści drzewa rosnącego w Peru, leczy szybko i niechybnie rzerzączki najuporczywsze i zastarzałe. Apteka Grimault & Comp. dla lekarzy, którzy mają zwyczaj zapisywać balsam kopaiwy, za pomocą klejowatości, przygotowuje pigułki z esencji Matico i balsamu kopaiwy.

Pigułki te, nietylko że zawsze skutkują w jak najkrótszym czasie, ale nawet nie mają tyle nieprzyjemnej won balsamu kopaiwy. 1038 5—13

Każdy flakonik opatrzony jest podpisem **Grimault & Comp.**

Dostać można w aptekach we Lwowie pp. Mikolascha, Beisera i Ruckera; w Krakowie pp. J. Trauczdńskiego i W. Redyka; w Brodach Kullaka i Franzosa; w Rzeszowie Schaittera; w Warszawie w składach aptekarskich pp. Mrozowskiego, braci Galle i Spiessa.

Dobra do wydzierżawienia

na 6 lub więcej lat. 2 folwarki obszaru 940 morgów. 1189 3—3

Bliższą wiadomość udzieli kancelarja adwokata **Dr. Wurcla** w Stanisławowie.

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka zależy od jego własności sprowadzania na powierzchnią ciała, zapaleń i irrytacji, które dotknęły najżywotniejsze organa; tym sposobem przeciąga on chorobę na części ciała mniej delikatne i daje większą łatwość uleczenia takowej. Najznakomitsi lekarze zalecają go przeciw **katarom, nieżytowi oskrzeli, chorobom gardlanym, grypie, gośćcowi, bolom w krzyżach** itp. Użycie tego papieru bardzo proste, jedynie przyłożenie wystarcza i nie pozostawia tylko lekkie swędzenie. Cena pudełka 1 f. 50 c. w Paryżu. Dostać można we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasch; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego; w Kijowie w składzie mater. aptecznych pp. braci Marcińczyk. 1019 17—28

Zęby i Szczęki

pod wszelkiemi względami podobne do naturalnych, zupełnie przydatne do mówienia i przeżuwania, wstawia bez bólu.

Ból zębów

usuwa przez ubezwładnienie nerwów, a zęby zrotem lub masą do zębów podobną plombuje 1085 3—?

Dentysta J. WEISS, były asystent dr. Bardacha w Wiedniu.

Obecnie zamieszkały we Lwowie ulica Halicka, l. 239 naprzeciw katedry.

Medal zasługi  **we Wiedniu 1873.** 1097 10—12

C. k. uprzywilejowane
MASZYNY
do
wyłuszczania koniczyny,
polecają ze składu
Julius Carów & Comp.
Prag (Czechy).

Ekonom

żonaty, bezdzietny, fachowo praktyczny, poszukuje posady w zawodzie gospodarczym, poczta Tartaków w Zubkowie **P. K.** 1212 3—3

Leśniczego egzaminowanego.

poszukuje się od 1. kwietnia. Bliższa wiadomość w Administracji Gazety Narod. 1—2

Kamienica piątrowa

z oficyną, ogrodem i wszelkiemi zabudowaniami w przestrzeni do 600 sążni kwadrat. w Przemyślu, jest z wolnej ręki do sprzedania. — Bliższa wiadomość pod adresem: **J. Ś.** l. 14 ul. Krakowska post. rest. Lwów. 5 ?

Ogier

tarantowaty, szczególnie pięknie znaczony w 5tym roku, oraz i **klacz** takowa w 4tym roku, jest za bardzo umiarkowaną cenę zaraz do sprzedania w Łuczanach, poczta i stacja koleji w Borynieczach. 1358 1—2

Nadesłane listy zamówień do pana
Dr. J. G. Popp,
c. k. dentysty nadwornego we Wiedniu,
Stadt, Bognergasse Nr. 2.

Wielmożny panie! Upraszam najuprzejmiej o przysłanie dalszych dwunastu flaszek **pańskiej wybornej wody anaterynowej do ust**. Należytość dołączam.

Z uszanowaniem **Baronin v. Maltzahn,** z domu **Almásy,**
Vollrathsruhe w Meklenburg-Schwerin.

Szanowny panie kolego! **Po udałej się próbie z pańską a aterynową woda do ust,** chciałbym jeszcze zrobić próbę z zaleconą mi **plombą do zębów**. Upraszam tedy o przysłanie mi szkatułkę z wszystkiem co do tego należy wraz z przepisem użycia. Należytość raczy pan pobrać za zaliczeniem.

Polecam się szanownemu panu, uniżony kolega pański,
księcia brunszwickiego lekarz przyboczny, radca dworu i profesor
Dr. F. Hartig
kawaler i t. d. w Eigenmarkt.

Wielmożny panie! Dołączam 5 złr i upraszam o przysłanie mi odwrotną poczta dwie flaszeczki **anaterynowej wody do ust i plomby do zębów**, którą sam sobie zęby zaplombuję. Także upraszam o przepis użycia.

Z uszanowaniem
Aleksander baron **Wassilko**
w Berhomet na Bukowinie.

1153 1—4

S K Ł A D Y :

We *Lwowie*: apteka Millinga, apt. pp. P. Mikolasza, J. Beisera, Zygmunta Ruckera, Jakóba Pipesa i p. Bonifacego Stilera. W *Krakowie*: pp. Górecki, J. Jahn, L. Feintuch, E. Stockmar apt. i Goldwasser. N. Redykaptek, Siedlicki aptekarz w Czerniowcach. W Bełzie p. Hrymak, w Białej p. Józ. Kraus, i E. Keler, w Bielsku p. Stanko apt. w Bóbrce p. Czernik ap., w Bochni F. Reiss i p. Niedzielski, w Brodach p. Grünspann i M. S. Franzos w Brzeżanach p. Zminkowski ap. i p. B. Fadenhecht, w Buczaczu p. Kercel, i C. Lewicki, w Chrzanowie p. Sporysz ap., w Czerniowcach p. Alth syn ap., i Ig. Schnirch p. Rożański, p. Ritzinger, w Dobromilu p. Grotowski apt., w Dolinie p. J. Praunfelder apt., w Drohobyczu p. Dobrzyniecki apt., w Dynowie M. Koniecki, w Frysztaku p. N. Löw, w Grybowie p. Muszyński, w Jaworowie p. Lachowicz apt., w Jarosławiu p. Nowakiewicz, w Jazłowcu p. Twardowski apt., w Kimpolungu B. Sommer, w Kołomyi p. Rożański Max. Nowicki i p. Sidorowicz apt., w Krośnie Krysztoforski, w Krynicy p. M. Nitrybit apt., w Lutowiskach p. M. Koniecki, w Lipniku p. Sommerfeld apt., w Manasterzyskach p. Żarski, w Nowym Targu p. S. Laur, w Nowym Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa Ig. Garan i S. Lichtman, w Polskiej Ostrawie p. C. Weber ap., w Przemyślu p. Gajdeczka i syn, p. Kozłowski i p. Machalski, w Przeworsku p. Switalski apt., w Radowcach p. B. Teichman, w Rawie p. Jan Distl apt., w Rozwadowie p. Marecki, i Gabriel, w Rzeszowie B. J. Schaiter i syn, i Kilinowski apt., w Samborze p. Kriegseisen apt., p. Riedl apt., w Sanoku p. J. Jaklicza wdowa, i p. R. Barth, i p. A. Beil, apt., p. C. Kopacz, w Stryju p. Drągowski apt. i p. J. D. Mussenblatt, w Suczawie p. E. Botezat apt., w Tarnopolu p. A. Morawetz, p. W. Stachiewicz i Reid w Tarnowie p. W. T. A. Wielogórski, H. Koy i Reid i Karmin, w Turce p. A. Czyrniański, w Wadowicach p. Foltin i Uhma apt., w Zaleszczykach p. Kodrębski, w Złoczowie p. O. Fadenhecht i Petesch, w Żółkwi p. Krzyżanowski i Nahlik.

Jedyny i główny skład
sera limburgskiego w cegiełkach i szwajcarskiego
ze znanej fabryki serów w Cichawie
KAZIMIERZA ŻELENSKIEGO
przyjął na siebie
Dom Zleceń i Skład Nasion
w Krakowie przy ulicy św. Jana pod nr. 292, wchód od przecznicy.
J. Jerzmanowskiego.

Sery z tej fabryki sprzedają się na wagę wiedeńską za gotówkę lub pobraniem należytości (Nachnahme).

Kupującym na odsprzedaż **sery cegiełkowe** od **25** funtów wied. wyżej, odstępuje się odpowiedni rabat.

Sery szwajcarskie sprzedają się tylko w kręgach po cenie stałej i to dopiero od 1. lutego b. r, na które przyjmują się zamówienia od dnia dzisiejszego.

Wszelkie zamówienia jakoteż listowne zapytania uprasza się nadsyłać wprost do **Domu Zleceń i Składu Nasion** w Krakowie.

Przesyłka zamówień uskutecznia się bez zwłoki koleją żelazną lub pocztą według życzenia nabywców. 1322 2—4

Specyfik
czyli swoisty Lek przeciw słabościom piersiowym, katarom, słabościom płuc gwałtownym i chronicznym i różnych postaci suchotom.



Jedyny jaki potwierdzony został przez
Dra H. Fremineau,
Doktora nauk, uwieńczonego przez fakultet medyczny, Aptekarza honorowego Iszej klasy.

SACCHAROLÉ CHANTREL
przygotowany z Kwasem Fosforanu Wapna.
Używa się we wszystkich bez wyjątku chorobach organów oddechowych z pomyślnym skutkiem, nieszkodząc bynajmniej kuracji racjonalnej.
We Lwowie w aptece p. MIKOLASCH; w Brodach w aptece p. Kullak; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego. 1021 8—24

ODEZWA.

W celu przyspieszenia wyprzedaży, trwającej już od trzech miesięcy z powodu likwidacji masy spadkowej handlu sukna i ubiorów po

Józefie Mehrer.
przy ulicy Wekslarskiej l. 25,

będą znajdujące się jeszcze towary po następujących cenach zniżonych sprzedawane:

Surduty zimowe	dawniej	20	złr. do	35,	teraz po	12	do	18	złr.
„ jesienne	„	15	„ „	24	„ „	10	„	12	„
Suknie wierzchnie	„	15	„ „	24	„ „	8	„	10	„
Surduty lekkie	„	12	„ „	15	„ „	6	„	8	„
„ czarne	„	14	„ „	25	„ „	6	„	12	„
Fraki	„	20	„ „	30	„ „	12	„	12	„
Żakiety	„	8	„ „	15	„ „	5	„	9	„
Pantalony zimowe	„	8	„ „	12	„ „	4	„	6	„
„ letnie	„	5	„ „	9	„ „	3	„	4	„
Kamizelki	„	3	„ „	5	„ „	1	„	50	ct.
Szlafroki	„	12	„ „	20	„ „	6	„	10	złr.
Bundy	„	14	„ „	28	„ „	7	„	15	„

Towary łokciowe o 30% niżej ceny kupna

Odbiorcom większych partyj i przekupniom udziela się nadto znaczny opust.

P. T. Publiczność uprasza się najuprzejmiej, by się o prawdziwości wyżej powiedzianego przekonać raczyła. 1135 5—?

Z uszanowaniem **Spadkobiercy.**

Skład c. k. uprz. Rafinerji spirytusu
fabryki rumu, likierów i octu
Juljusza Mikolasza
we Lwowie, przy ulicy Kopernika, liczba 1 w podwórzu.
Najtańsze źródło do nabycia tych artykułów.
1087 2—?

Cukier mielony na mączkę. 1142 3—6



Na Pączki!
Najsilniejsze Drożdże.

Cukier rznięty w kostki.



Świeżutkie **Świeży**
MASŁO SMALEC
Włoska Marmulada
najtaniej w handlu

Sery, Bryndza i Mięsiwo.

ST. MARKIEWICZA
we Lwowie, w Rynku l. 42.

Włoskie Marony i Kalafiory.

Polecam na wyprawy
świeżo sprowadzone
Płótna, bieliznę stołową,
Ręczniki, chustki do nosa
z fabryki **Regenhart i Raymann w Freiwaldau,**
zaszczyconej na wystawie światowej
pierwszym dyplomem honorowym.
1343 1—4
Valencienne, batysty i chustki batystowe do nosa
w wielkim wyborze.
Pończochy saksońskie
czterodrutowe
Perkele białe, dymki, brylantyny, piki,
Barchany w rożnych jakościach,
również różne materje na **kołdry i wsypy. Firanki** do okien, **gobelinowe kapy** na łóżka i **serwety.**

☞ Sprowadzając towary bezpośrednio fabryk renomowanych, ręczyć mogę sumiennie moim szanownym odbiorcom za dobroć tychże. Zostaję do usług

ROMAN WOJCZYŃSKI,
ulica Halicka róg Wekslarskiej l. 11.

Towarzystwo akcyjne
Hamarni Semmering,

poleca osobliwie swoją szczególnie dobrą **blachę fryszerską** do pokrycia **dachów** i na **zamki**, tudzież **blachę rurową**, jakoteż towary instrumentowe ze **stali besemerskiej**, tudzież wszelkiego rodzaju **łopaty, szufle, czakany, perligi, siekiery, młoty, śrubsztoki, kleszcze** i t. p., **stalowe kosy** rozmaitych fasonów, opatrzone sławnym znakiem swoim.

Zlecenia uprasza się stosować wprost do: **Centrale, Wien, I. Schottenring 15.**

Na żądanie wyselają się cenniki **franco.**

1349 1—3 **Rada zawiadowcza.**

Papier Fayard i Blayn
CHARTA CHEMICA DU CODEX.

Leczy *reumatyzmy, katary, zadawnione zapalenie piersi, reumatyzmy w biodrach, rany, oparzenie, spaleniny, odmrożenia, nagniotki wszelkiego rodzaju itp.* Trąbki tego papieru całe kosztują 2 franki, połówki franka i opatrzone są podpisem **Fayard i Blayn.** Papier ten zalecany jest od lat 30. przez najznakomitszych lekarzy. Sprzedaż hurtowna w Paryżu, ulica Neuve St. Merry 40. 1005 31—36

W Poznaniu w apt. dra Mankiewicza; we Lwowie w apt. p. P. Mikolasch; w Krakowie w apt. J. Trauczyńskiego; w Brodach w apt. p. M. Kullak

Worki na zboże
(około 2 mierzyce)

prawie nowe, użyte były jedynie do jednego transportu mąki, są za

sztukę po 48 ct. a. w.

w partjach po więcej jak 50 sztuk

po 46 ct. a. w.

Odszczególnione
wielkim srebrnym medalem,
patentowane
MASZYNY
do wyłuszczania kukurudzy,

zapomocą których można w jednej godzinie wyłuszczyć mierzycę kukurudzy czystej i nieuszkodzonej, są do nabycia

pojedynczo po . . . . **60 ct.**
w tuzinie „ . . . . **50 ct**

każdej jakości za nadesłaniem gotówki lub zaliczeniem do kupienia u **k. k. land- und forstwirthschaftliche Verkehrs-Bureau, Wien, I Niebelungengasse 7.** 1332 1—3

Ogłoszenie.

W celu ułatwienia naszym odbiorcom taniego i wygodnego nabycia wyrobów naszej fabryki, urządziliśmy

SKŁAD
naszego parowego krochmalu
w Wydziale komisowym
Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu
w Krakowie
i temuż wyłączną sprzedaż na Galicję, królestwo Polskie i Rossję powierzyliśmy.

Upraszamy przeto wszystkich naszych odbiorców, by w razie zapotrzebowania zgłaszali się *do biura tegoż Banku*, gdzie produkt nasz **po cenach fabrycznych** z uwzględnieniem frachtu i kosztów jest sprzedawany. 1359 1—3

Müglitz d. 1. stycznia 1874.

Gessner Pohl i Spółka.

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. Skerla.